PIAST

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „PIAST" Sp. z odp. udz.

Cena 5 zł.

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Nr 3 | Warszawa — Kraków, 16 stycznia 1949 r. | Rok XXXVI

WIELKIE OSIĄGNIĘCIA POLSKI LUDOWEJ

Przedłożona przez Rząd ustawa skarbowa na rok 1949 przewiduje wydatki inwestycyjne w sumie 267 miliardów złotych, podczas gdy państwowy plan inwestycyjny za rok 1948 zamknie się łączną sumą 203 miliardów złotych. Wzrost więc nakładów w inwestycje, pomnażające ogólną wartość majątku narodowego wzrośnie w porównaniu z rokiem minionym o przeszło 30 proc.

Inwestycje te, integralnie związane z naczelną wytyczną polityki Polski Ludowej podniesienia produkcji i przez to podwyższenia stopy życia mas pracujących, zasługują na szczegółowsze omówienie.

Jak więc wygląda rozkład wydatków inwestycyjnych w roku 1949?

Przedsiębiorstwa państwowe, podległe Ministerstwu Przemysłu i Handlu, wkraczają w rok 1949 z planem inwestycyjnym na sumę 123,6 miliardów złotych, co stanowi 46 proc. ogólnej sumy inwestycji. Tak olbrzymie inwestycje w przemyśle będą przedmiotem oddzielnego artykułu. Niezależnie od tego Ministerstwo Przemysłu i Handlu preliminuje 2,1 miliarda złotych na budowę i urządzenie szeregu instytutów naukowo - badawczych i doświadczalnych.

W ramach budżetu inwestycyjnego Ministerstwa Odbudowy preliminuje się sumę prawie 22 miliardów złotych dla Zakładu Osiedli Robotniczych, zaś 17 miliardów złotych przeznacza się na budowę i częściowo odbudowę budynków państwowych i użyteczności publicznej.

Ministerstwo Komunikacji, poza podległymi mu przedsiębiorstwami, jak Polskie Koleje Państwowe, Państwowa Komunikacja Samochodowa, Polskie Linie Lotnicze „Lot" itp., których wydatki inwestycyjne wyniosą sumę 31,8 miliardów złotych, ponad 13 miliardów złotych przeznacza na budowę dróg kołowych i wodnych. W roku 1949 przebudujemy 324 km. dróg bitych na nawierzchnię ulepszoną, podejmiemy budowę 140 km. nowych dróg bitych ze szczególnym uwzględnieniem województw białostockiego i lubelskiego, odbudujemy około 9.000 m mostów drogowych z najważniejszymi przez Wisłę w Puławach i Krakowie, w Szczecinie przez Odrę i w Poznaniu przez Wartę. W zakresie dróg wodnych przeprowadzone zostaną roboty regulacyjne przede wszystkim na Wiśle, Dunajcu, Sanie i Warcie, dokończona zostanie budowa kanału Warta — Gopło, wreszcie odbudowane zostaną najważniejsze nasze porty rzeczne na Wiśle w Puławach, Płocku i Włocławku.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zainwestuje prawie 15 miliardów złotych w majątki, pozostające pod zarządem Państwowego Zarządu Nieruchomości Ziemskich. Dodatkowo, ponad 5 miliardów złotych zainwestowane zostaną w obiekty rolne pozostające w dyspozycji innych resortów, uczelni wyższych, instytucji społecznych, instytutów i stacji.

Ministerstwo Oświaty, którego budżet administracyjny na rok 1949 podwojono w porównaniu z rokiem 1948, obok inwestycji w budownictwo szkolne preliminowanych w ramach Ministerstwa Odbudowy na sumę ponad 5 miliardów złotych, zainwestuje sumę 3,5 miliarda złotych w ramach swego budżetu. Wydatki te obejmą, wyliczając najważniejsze, pomoc w wyposażeniu 500 nowych przedszkoli, 800 nowych szkół podstawowych, 200 szkół zawodowych, 150 zakładów kształcenia nauczycieli, nadto pełne wyposażenie 20 domów dziecka, 48 ogródków jordanowskich, 120 świetlic oraz zakup 1.300.000 tomów dzieł nowowydanych dla bibliotek.

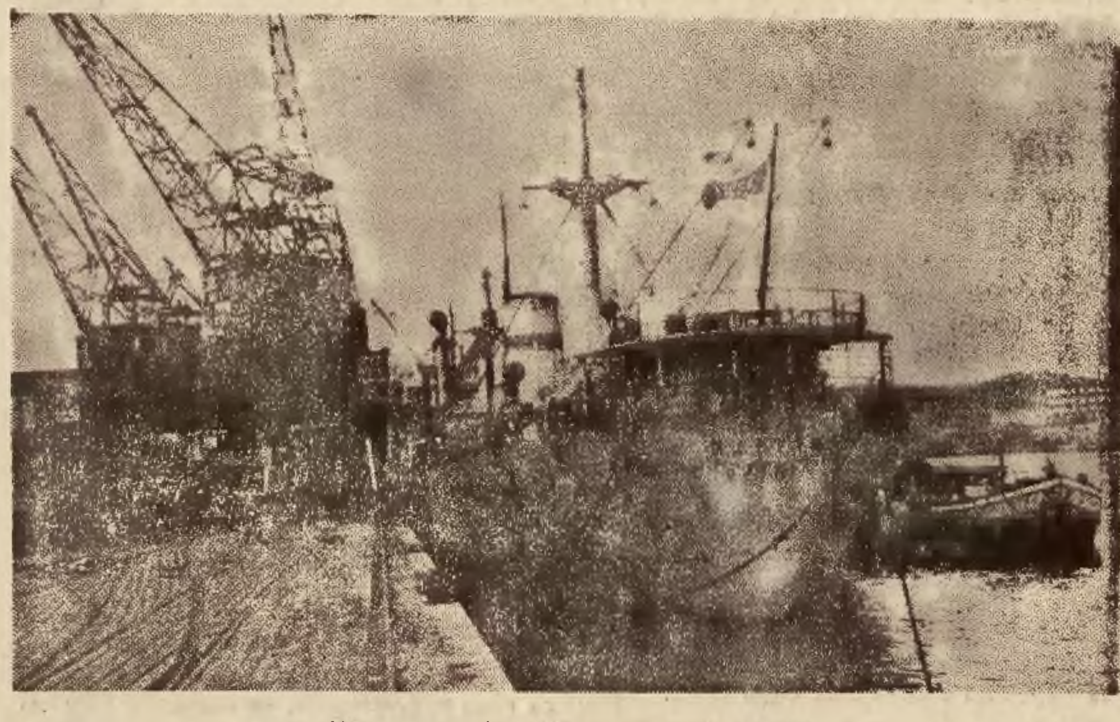
Suma 6,5 miliarda złotych preliminowana w budżecie Ministerstwa Żeglugi wraz z przeszło 4 miliardami złotych preliminowanymi w przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Żeglugi obejmie inwestycje w odbudowę naszych portów morskich, pomnożenie tonażu naszej floty handlowej i rybackiej, wreszcie w rozwój rybołówstwa morskiego.

Ministerstwo Zdrowia z sumy 1,5 miliardów złotych, obok takiej samej sumy w ramach budżetu Ministerstwa Odbudowy, przeznaczonej na budowę budynków szpitali, ośrodków zdrowia i sanatoriów, co uzupełni wyposażenie w istniejących szpitalach, pomoże w wyposażeniu 100 nowych ośrodków zdrowia, 22 szkół pielęgniarskich itp.

Te w zarysach podane cyfry budżetu inwestycyjnego ilustrują dostatecznie jasno fakt wielkiego wzmocnienia podstaw naszej gospodarki narodowej. Doświadczenia z lat minionych pozwalają mieć nam pewność, że plan ten zostanie w pełni wykonany.

Plan ten, w porównaniu z jednoczesnym osiągnięciem realnej podwyżki płac mas pracujących i stale pogłębiającej się stabilizacji cen, jest i będzie najchlubniejszą oceną osiągnięć rządu Polski Ludowej. Jest on nadto wymownym wyrazem wielkiego wysiłku narodowego, który zdolne jest wykrzesać tylko państwo władztwa ludowego, oparte na ugruntowanym sojuszu robotniczo - chłopskim i pełnej suwerenności.

STANISŁAW KOTER
Członek Prezydium NKW PSL



Ożywiony ruch statków w naszych portach

Chłopi wypełnili swój obowiązek wobec Państwa Ludowego

Jak informuje biuro Głównego Pełnomocnika do Spraw Podatku Gruntowego, do 20 grudnia 1948 r. rolnicy w całym kraju wpłacili na podatek gruntowy ogółem 18.263 miliony zł i dostarczyli 497 tys. ton zboża. Wymiar tegoroczny podatku, wynoszący 17.647 mil. zł i 466.467 ton zboża, zrealizowany więc został w całości. Reszta wpłat wniesiona została na poczet zaległości podatkowych za lata ubiegłe. Zaległości te do końca grudnia zostały również prawie całkowicie uregulowane.

Jeżeli chodzi o wpłaty na Społeczny Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa, to do 20 grudnia wyniosły one 10.553.897.000 złotych. Do tego należy doliczyć 2.621 milionów zł wpłat na Państwowy Fundusz Ziemi, które wnieśli w zeszłym roku płatnicy SFOR-u. Ogólnie według szacunku Biura Głównego Pełnomocnika Podatku Gruntowego do 20 grudnia wkłady na SFOR zrealizowane zostały w ok. 95%. We wpłatach przodują województwa: pomorskie, szczecińskie, lubelskie, krakowskie i wrocławskie.

W związku z osiągnięciem dobrych wyników w zbiórce podatku gruntowego i wkładów oszczędnościowych należy podkreślić, że ważnym czynnikiem, który przyczynił się do przyśpieszenia wpłat, było w ostatnim okresie współzawodnictwo w ramach Czynu Przedkonkresowego. Pierwsze miejsce w tym współzawodnictwie zajęło województwo lubelskie, w którym chłopi wpłacili wszystkie raty na SFOR do 20 listopada ub. roku. Dalsze miejsca zajęły województwa: poznańskie, wrocławskie i łódzkie.

Komunikaty organizacyjne

WOJEWÓDZKIE ZJAZDY PSL

odbędą się:

w dniu 16 stycznia w Poznaniu,

w dniu 23 stycznia 1949 r. w Krakowie, Warszawie i Lublinie z udziałem przedstawicieli NKW i Sekretariatu Naczelnego.

POWIATOWE ZJAZDY PSL

odbędą się:

w dniu 16.I.49 r. — w Kartuzach woj. Gdańskie, Skierniewicach, woj łódzkie i Olsztynie,

w dniu 18.I.49 r. w Płońsku woj. warszawskie,

w dniu 23.I.49 r. — w Brzezinach, woj. łódzkie, Tarnowskich Górach woj. śląsko - dąbrowskie i Kamieniu woj. szczecińskie,

w dniu 25.I.49 r. w Jarosławiu woj. rzeszowskie,

w dniu 26.I.49 r. w Tarnobrzegu woj. rzeszowskie,

w dniu 30.I.49 r. w Lidzbarku Warmińskim woj. olsztyńskie.

POWIATOWE KONFERENCJE PSL

odbędą się:

w dniu 13.I.49 r. w Opocznie woj. łódzkie i Sokołowie woj. warszawskie,

w dniu 14.I.49 r. w Garwolinie woj. warszawskie,

w dniu 16.I.49 r. w Łasku i Pułtusku woj. warszawskie i Szczurowej (pow. Brzesko) woj. krakowskie,

w dniu 17.I.49 r. w Ostrowiu Maz. woj. warszawskie,

w dniu 20.I.49 r. w Radzyminie woj. warszawskie,

w dniu 23.I.49 r. w Radomsku,

w dniu 30.I.49 r. w Sztumie, Elblągu, Kwidzyniu woj. gdańskie i Wieluniu woj. łódzkie.

CO MÓWI PRAWO

Odpowiedzi prawne

BEKAS TADEUSZ, JASKÓŁKI, POW. OSTRÓW.

Jeśli podarowaliście gospodarstwo pasierbowi zapisując sobie wymiar w naturze, to pasierb winien dostarczać wymiar w całości, ściśle według umowy. Brakujących, względnie zaległych części można dochodzić na drodze sądowej. Jeśli obdarowany pasierb znieważa słownie, a nawet bije darczyńcę, to darczyńca, zgodnie z art. 336 Kod. Zobowiązań „może odwołać darowiznę, nawet już wykonaną, jeśli obdarowany dopuścił się względem niego rażącej niewdzięczności, zwłaszcza przez popełnienie czynu, stanowiącego przestępstwo albo ciężkie naruszenie obowiązków rodzinnych". (js)

WOŹNIAK JAN, STAWOWICE, POW. OPOCZNO.

Trudno jest odpowiedzieć czy słusznie wójt ściągnął od Was na zaległości najpierw 400 zł., a następnie 105 kg żyta, gdyż nie podajecie o jakie zaległości i za jaki czas chodzi. Jeśli chodzi o pretensje z tytułu dostarczenia podwody na cały dzień i noc, to radzimy zwrócić się raz jeszcze, najlepiej pisemnie, do starosty, któremu sprawę przedstawiliście już ustnie jak to z listu wynika. W sprawie zażaleń na milicjantów należy zwrócić się do Powiatowej Komendy Milicji Obywatelskiej w Opocznie, najlepiej na piśmie, to napewno dostaniecie odpowiedź.

JÓŹWIAK STEFAN, CHOJNO - NOWE, POW. CHEŁM LUBELSKI.

Z prośbą o zmniejszenie rat należy zwrócić się do Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych przy Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie. W uzasadnieniu prośby należy podać wszystkie okoliczności o jakich wspomniał Pan w swym liście, a więc o ochotniczej służbie w Wojsku Polskim, że nie ma zabudowań, o nieurodzaju jaki panował w okolicy itp. Byłoby wskazane, by te okoliczności zostały na wniosku poświadczone przez sołtysa a następnie wójta.

CZ. W. R. DZIAŁYŃ, POMORZE.

Testament własnoręczny może Pan sporządzić w każdym czasie. Z listu wynika jednak, że chodzi Panu o podział gospodarstwa między dzieci jeszcze za życia, co jest też do przeprowadzenia, tym więcej, że chce Pan wszystkie dzieci uwzględnić w podziale. Podział taki za życia może Pan przeprowadzić w drodze darowizny dla dzieci w formie aktu notarialnego, zastrzegając równocześnie na całym gospodarstwie dożywocie dla siebie i drugiej żony, po połowie. Notariusz prześle ten akt notarialny do Wydziału Hipotecznego Sądu Grodzkiego celem dokonania odpowiednich wpisów. Trzeba jednak zwrócić Panu uwagę, że nie jest Pan już obecnie wyłącznym właścicielem gospodarstwa, bo jeśli, jak Pan pisze, pierwsza żona była współwłaścicielką gospodarstwa, to po jej śmierci według ustawy dzieci dziedziczą 3/4 gospodarstwa, a Pan 1/4. Jeśli chodzi o podatek od darowizn, to pisaliśmy o tym w nr 2 „Chłopi i Państwo", podając tabelkę i sposób obliczania podatku od darowizn i spadków oraz ewent. zwolnienia czy ulgi. O możliwościach wycofania w pewnych uzasadnionych wypadkach części wkładu Funduszu Oszczędnościowego napiszemy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

N. BAKIERA, BORYSÓW, POWIAT PUŁAWY.

Pyta się Pan czy można przysposobić dziecko trzyletnie, którego matka wkrótce po urodzeniu zmarła, a ojciec wyjechał i ożenił się po raz drugi nie troszcząc się zupełnie o swe dziecko, które od samego urodzenia jest na Pana utrzymaniu.

Prawo rodzinne w art. 76 mówi, że przysposobić może osoba, która ukończyła 35 lat i jest o 15 lat starsza od przysposobionego. W wypadku jednak jeśli osoba, która chce przysposobić, co najmniej trzy lata utrzymywała i wychowywała dziecko wystarczy, że ukończyła ona 25 lat. Jeśli osoba, która chce przysposobić trwa w małżeńswie, winna ona uzyskać zgodę swego współmałżonka względnie mogą małżonkowie przysposobić wspólnie.

Akt przysposobienia można sporządzić u notariusza i wówczas zatwierdzić go musi właściwy Sąd Grodzki albo bezpośrednio przed Sądem Grodzkim, jako władzą opiekuńczą. W imieniu dziecka przy akcie występuje jego opiekun (przedstawiciel ustawowy), którym jest ojciec. W danym więc wypadku, jeśli przewiduje Pan, że ojciec ze złośliwości nie będzie chciał się zgodzić, należałoby najpierw wystąpić do Sądu Grodzkiego w Puławach jako władzy opiekuńczej po myśli art. 42 prawa rodzinnego o odebraniu ojcu władzy rodzicielskiej z powodu zupełnego zaniedbania dziecka (uzasadnić to) i wstąpienia w ponowny związek małżeński. Wówczas Sąd ustanowi innego opiekuna, który w imieniu dziecka zgodzi się na przysposobienie. Z chwilą przysposobienia prawa i obowiązki rodzicielskie przechodzą na przysposabiającego.

Z prac naszego Stronnictwa

Z pow. Limanowa

Powiat limanowski ma bogatą i piękną tradycję w ruchu ludowym. Tamtejsi górale wykazywali zawsze wielką ruchliwość organizacyjną i duży radykalizm społeczny, a w walce z reżymem sanacyjnym zaznaczyli niejednokrotnie nieugiętą postawę. Tak było np. w czasie strajku chłopskiego w roku 1937, kiedy wiele wsi w powiecie limanowskim uległo brutalnej pacyfikacji a na terenie gromady *Kasinka Mała* polała się obficie krew chłopska. Tym tradycjom chłopi w powiecie limanowskim pozostali wierni i dziś coraz liczniej garną się do szeregów odrodzonego PSL.

Walny Zjazd powiatowy PSL, który odbył się 2 bm. w *Mszanie Dolnej* w sali „Orkanówki" zgromadził ponad dwustu delegatów i członków stronnictwa z terenu powiatu. Ponadto przybyli na Zjazd przedstawiciele Władz Naczelnych stronnictwa poseł *Stachnik*, przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego PSL w Krakowie kol. kol. prezes *Olszyński*, kierownik organizacyjny *Bemben* i red. *Kowal* oraz przedstawiciele Zarządu Powiatowego bratniego SL.

Obrady Zjazdu zagaił prezes tymczasowego Zarządu powiatowego kol. Trojanowski witając zebranych delegatów i gości.

Następnie w serdecznych słowach powitał Zjazd przedstawiciel S. L. wicestarosta mgr *Hordyński*, wyrażając przekonanie, że Zjazd przyczyni się do pogłębienia współpracy obu stronnictw na terenie powiatu.

Po powołaniu prezydium honorowego Zjazdu w którym zasiedli m. in. poseł *Stachnik*, prezes *Olszyński* i wicestarosta mgr Hordyński, prezes Trojanowski złożył sprawozdanie z działalności tymczasowego Zarządu Powiatowego.

Następnie przedstawiciel NKW PSL poseł *Stachnik* wygłosił referat polityczny, w którym zobrazował wielkie osiągnięcia obozu demokracji w dziele odbudowy państwa, omówił doniosłość zjednoczenia ruchu robotniczego dla wzmocnienia sił demokracji w Polsce i podkreślił znaczenie sojuszu chłopsko - robotniczego w walce o zrealizowanie ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej.

W związku ze sprawozdaniami i referatem wywiązała się dyskusja, która wykazała, że chłopi ludowcy w powiecie limanowskim całkowicie solidaryzują się z polityką Władz Naczelnych stronnictwa.

W toku dalszych obrad jednomyślnie udzielono absolutorium ustępującemu tymczasowemu Zarządowi Powiatowemu oraz wybrano statutowy Zarząd Powiatowy w natępującym składzie: *Trojanowski Edward* (prezes), *Jamróz Wojciech* i dr *Mamak Adam* (wiceprezesi), mgr *Szewczyk Jan* (sekretarz), *Szewczyk Leon* (skarbnik) oraz *Nawara Jan*, *Puchała Józef*, *Kuśnierz Franciszek*, *Pajor Jakub*, i *Potoniec Józef*.

Na zakończenie Zjazdu jednomyślnie uchwalono rezolucję, w której zebrani wyrazili całkowite poparcie dla linii politycznej odrodzonego P. S. L.

Z pow. Olkusz

Dnia 1 stycznia br. odbyło się w *Koszkwi* zebranie organizacyjne P. S. L. w którym wzięło udział około 150-ciu członków i sympatyków PSL z terenu gminy *Cianowice*. Na zebranie to przybyli również z Krakowa przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego PSL kol. kol. *Bemben*, *Kowal* i *Trystułówna* oraz prezes Zarządu powiatowego kol. *Pasternak*.

Zebranie zagaił prezes Zarządu Gminnego PSL kol. *Łudzik*, a następnie red. *Kowal* wygłosił referat polityczny, w którym wyjaśnił linię polityczną odrodzonego PSL. Sprawy organizacyjne omówili koledzy *Bemben* i *Pasternak*, zaś kol. *Trystułówna* omówiła sprawę udziału kobiet w pracach stronnictwa.

W związku z referatami wywiązała się ożywiona dyskusja w której uczestnicy wypowiedzieli się za ożywieniem działalności PSL na terenie gminy Cianowice. We wszystkich gromadach tej gminy postanowiono w najbliższym czasie zorganizować koła PSL. *JK.*

Z pow. Garwolin

Dnia 6.I.49 r. odbył się Zjazd Gminny PSL gminy Sobienie-Jeziory. Na Zjazd przybyło 60 członków z Kół gromadzkich. Bieżące zagadnienia polityczne i organizacyjne omówili kol. Warowny Br. i Makowski Tad. W dyskusji zabierali głos delegaci Kół, omawiając poruszane w referatach zagadnienia: sprawę spółdzielczości produkcyjnej, walki klasowej, Samopomocy Chłopskiej i inne.

Dyskusja stała na wysokim poziomie, co dawało świadectwo, że długoletnia działalność w Wiciach a następnie w B. Ch. wydała owoce w postaci radykalnej postawy i wyrobienia społecznego.

Na zebraniu poruszano także sprawę młyna w Warszawicach, który przez machinacje spekulantów przeszedł w ręce prywatnych macherów, będąc przed tym własnością spółki chłopskiej (60 współwłaścicieli); zebrani wyrazili zdanie, iż młyn ten winien zostać uspołeczniony.

Omawiając sprawę spółdzielczości produkcyjnej, zebrani przypomnieli starania Wiciarzy z gminy Sobienie, którzy pragnęli już przed wojną założyć w kilkunastu spółdzielnię, stwierdzając, że właściwy przykład przekona chłopa o wyższości tej gospodarki.

Z pow. Grójec

Dnia 30.XII.48 r. odbyło się zebranie Zarządów powiatowych P. S. L. i S. L., na którym przewodniczył ob. Bartoszuk Aleksander, starosta pow. Referaty na temat Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS wygłosili: sekretarz Zarz. Woj. PSL Makowski Tadeusz, oraz kierownik org. Zarz. Woj. SL Dębski J.

Po referatach i dyskusji postanowiono zacieśnić współpracę Stronnictw Ludowych z P. Z. P. R.

Zebranie zakończono tradycyjnym opłatkiem.

Z pow. Mińsk Maz.

Dnia 5.I.49 r. odbyła się Konferencja powiatowa w Mińsku Mazowieckim. Na Konferencję przybyło 20 osób. Bieżące zagadnienia polityczne i organizacyjne zreferował ob. Niedek Wacław, czł. Zarządu Woj. Na konferencji postanowiono auktywnić prace stronnictwa na terenie powiatu.

Osiągnięcia i zamierzenia C.R.S.

Streszczenie wypowiedzi prezesa Pszczółkowskiego

W związku z zakończeniem całorocznej pracy przez Centralę Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", prezes Centrali poseł Edmund Pszczółkowski omówił tegoroczne osiągnięcia Spółdzielczości wiejskiej i zamierzenia na najbliższą przyszłość.

„Już w tej chwili — po 8 miesiącach działalności—powiedział prezes Pszczółkowski — C.R.S. ma poważne osiągnięcia".

„Wzrost masy towarowej, rozszerzenie asortymentu towarów przemysłowych i wzrost udziału spółdzielni gminnych w rozprowadzaniu tych towarów, spowodowały znaczne zbliżenie towarów do wsi — do szerokich mas chłopskich. CRS w drugim półroczu 1948 r. rozprowadziła między spółdzielnie przeszło dwa razy więcej towarów niż w pierwszym półroczu tego roku, w czym znajdowało się wiele nowych towarów, nie sprzedawanych poprzednio przez spółdzielnie. Wzrosła też ilość spółdzielni, biorących udział w rozprowadzaniu artykułów przemysłowych. I tak np. na wiosnę rozsprzedażą nawozów sztucznych zajmowało się 1.000 spółdzielni, w okresie jesiennym już 1.440, a zamówienia na nawozy na rok 1949 złożyło ok. 1.800 spółdzielni. Materiały budowlane rozprowadzało w roku 1947 — 750, a w końcu 1948 roku — 1.700 spółdzielni. W rozprowadzaniu węgla w 1947 r. gminne spółdzielnie prawie zupełnie nie uczestniczyły, a obecnie w akcji tej bierze udział 1.440 spółdzielni. Jeszcze lepiej przedstawia się udział spółdzielni w sprzedaży obuwia, którą zajmuje się obecnie 3.200 spółdzielni gminnych, choć artykuł ten wprowadzono do sklepów spółdzielczych w tym roku po raz pierwszy.

Prawdziwego przełomu dokonały spółdzielnie na odcinku skupu zboża, który zwiększył się z 250 tys. ton w drugim półroczu 1947 r. do 900 tys. ton w drugim półroczu 1948 r. W skupie tym uczestniczy 1.700 spółdzielni. Zwiększono również — prawie dwukrotnie — skup ziemniaków, w które zaopatrywano wszystkie większe miasta w Polsce.

Poza tym osiągnięto duże wyniki w rozprowadzaniu pasz i zbóż siewnych, którymi obrót zwiększono pięciokrotnie.

Wzrost działalności handlowej spółdzielni obrazują najlepiej obroty, które w drugim półroczu 1948 r. wzrosły o 100 — 150%, a w niektórych spółdzielniach nawet kilkakrotnie".

W dalszej części sprawozdania poseł Pszczółkowski omówił zadania jakie stoją i jakie zamierza realizować spółdzielczość wiejska w najbliższej przyszłości.

„Ponieważ wykonanie zadań, nałożonych na spółdzielczość wiejską, zależy od pracy i rozwoju podstawowego jej ogniwa — gminnej spółdzielni, jej rozwój pozostaje głównym drogowskazem naszej pracy. Dlatego też będziemy starali się oddzielić od Pow. Zw. Sp. Gm. sprzedaż detaliczną, a związki przekształcić wyłącznie w ośrodki zaopatrzenia i opieki organizacyjnej dla spółdzielni gminnych w powiecie, które przejmą wszelki handel detaliczny. Zlikwidowane zostanie zaopatrywanie spółdzielni ze składów wojewódzkich CRS; zaopatrzenie to odbywać się będzie w powiatach.

Przy Pow. Zw. Gm. Sp. zorganizowana zostanie stała opieka instruktorska nad pracą komitetów członkowskich oraz nad sprawozdawczością spółdzielni.

Ponadto — oprócz dużych zadań w zakresie szkolenia kadr pracowników i udoskonalania pracy aparatu finansowego — wyłaniają się nowe zadania w związku z potrzebą ustalenia form współpracy naszych placówek z placówkami spółdzielczości mleczarsko-jajczarskiej, warzywniczo-ogrodniczej i zbytu żywca oraz ich centralami, a na koniec w związku z zapowiedzianym przez wicemarszałka Sejmu, Romana Zambrowskiego, na Kongresie PZPR, połączeniem w jeden związek Centrali Rolniczej i zrzeszonych w niej spółdzielni ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej wraz ze zrzeszeniami branżowymi.

Realizacja tych zadań odbywać się będzie w warunkach ostrej walki klasowej na wsi. Wybory do władz gminnych spółdzielni, które rozpoczną się w styczniu, winny usunąć pozostałych jeszcze w tych władzach bogaczy wiejskich i spekulantów, wprowadzając na ich miejsce chłopów bezrolnych, małorolnych i średnich.

Dużą uwagę zwrócimy też na komitety członkowskie. Tysiące tych komitetów uaktywnią masy członkowskie, zwiążą je ze spółdzielniami, czuwać będą nad prawidłowym rozdziałem wzrastającej masy towarowej, nad pracą ośrodków maszynowych, zakładów przemysłowych i punktów skupu. Staną się one wyrazem woli szerokich mas chłopskich w decydowaniu o sprawach spółdzielni".

KREID EUGENIUSZ
Prezes Woj. PSL w Szczecinie

CZY JEST REWOLUCJA SOCJALISTYCZNA w ANGLII

(Na tle książki Wiliamsa Francis pt. »Trzy problemy Wielkiej Brytanii«)

„W Anglii dokonuje się rewolucja bezkrwawa w kierunku demokracji socjalistycznej".

Takimi mniej więcej słowami określa Williams Francis przemiany społeczno-polityczne ostatnich lat powojennych swego kraju, w swojej najnowszej, głośnej już w Anglii, książce pod tytułem: „Trzy problemy Wielkiej Brytanii".

Wprawdzie twierdzi autor, że jest to jego własny punkt widzenia, ale nawet recenzja angielska o tej książce stwierdza, że poglądy w niej wyłożone są bardzo bliskie poglądom sfer rządzących i są wykładnikiem istniejących w Anglii tendencji.

Książka porusza trzy problemy nurtujące polityków angielskich, a mianowicie: a) stosunki polityki zagranicznej, b) stosunki polityki wewnętrznej z uwzględnieniem powiązań z dominiami i koloniami, z całym splotem zagadnień, warunkujących ratowanie całości i trwałości Wielkiego Imperium oraz c) co najważniejsze, i co nas przede wszystkim interesuje, to stosunki społeczno - polityczne, charakteryzujące obecny ustrój Wielkiej Brytanii.

Autor przytaczając szereg argumentów, wysuwa wniosek, że po drugiej wojnie światowej dokonuje się w Wielkiej Brytanii, cicha, ale o ogromnym zakresie i znaczeniu „rewolucja" bezkrwawa w kierunku demokracji socjalistycznej.

Można to stwierdzić i na podstawie innych faktów, że w Anglii nastąpiła ogromna zmiana w poglądach i stosunkach społeczno - politycznych. Dał temu wyraz naród angielski już w wyborach w 1945 roku, kiedy to otoczony aureolą zwycięzcy nad Niemcami, stary reakcjonista Churchil przegrał niespodziewanie i sromotnie na rzecz przecież postępowych sił (choćby tylko z nazwy znanych narodowi), labourzystowskich.

Ale co mówi sam Williams. Otóż stwierdza on ni mniej ni więcej tylko fakt, że skompromitowany ginie ustrój kapitalistyczny, oparty na wybujałościach prywatnej własności, prywatnej inicjatywy, dążącej jedynie do osiągnięcia najwyższych zysków indywidualnych, nie liczącej się z interesem społecznym i wytwarzającej chaos gospodarczy poprzez anarchię wolnej konkurencji.

Stwierdza dalej, że stan ten, jeśli Anglia miała być uratowana, musiał ulec zmianie w kierunku wejścia na drogę planowej gospodarki państwowej, w sensie socjalistycznym.

Jest to stwierdzenie istotnie rewolucyjne.

Williams twierdzi dalej, że to nie jest już w Anglii tylko teoretycznym poglądem ale realnym, wprowadzonym w życie programem społeczno - politycznym. Powołuje się on przy tym na takie fakty jak: uprzemysłowienia szeregu gałęzi wielkiego przemysłu, jak kopalnie węgla, huty itp. Jako dalsze przykłady rewolucji socjalistycznej w Anglii przytacza zwolnienie od opłat szkolnych dzieci i młodzieży szkół powszechnych i średnich, bezpłatne leczenie, (w teorii) zmniejszenie liczby ludzi o wysokich zarobkach, a zwiększenie liczby średnich.

Oczywistym jest, że te przemiany dokonywane w Anglii w praktyce są, (w najlepszym razie), zaledwie wstępem do socjalizacji życia społeczno - politycznego, a najpewniej próbą jej unicestwienia poprzez pewne ustępstwa na rzecz narastających sił proletariatu angielskiego. Że tak należy tendencje Williamsa rozumieć ,a z nim obecnych rządców Anglii wynika z dalszych jego wywodów.

Chce on udowodnić, że angielska demokracja socjalistyczna jest czymś specjalnym. Twierdzi on, że ten socjalizm nic nie ma wspólnego z socjalizmem marksistowskim, że nie dąży on do całkowitego upaństwowienia wielkiego przemysłu i do uspołecznienia innych dziedzin gospodarki, ale chce on być syntezą, (połączeniem), prywatnej własności wielkiego kapitału i planowej gospodarki państwowej, a mimo to jest socjalizmem.

Planowanie państwowe wyobraża on sobie przy udziale prywatnych przemysłowców, wielkich kupców itd. bo, powiada, Anglia dalej uznaje ich wartość. W ogóle w Angli nie potępia się wszystkiego co było dotąd, ale zachowuje się co dobro, w przeciwieństwie do państw czy ustrojów marksistowskich, bo w Anglii, jak mówi Wiliams, nie ma tendencji do wzajemnego „wyrzynania" się i wszystko odbywa się dobrowolnie. Dalej twierdzi, że gdyby postępowemu Anglikowi, zwolennikowi socjalistycznej demokracji dano do wyboru socjalizm czy demokrację, to ponad 80-ciu na stu wybrałoby demokrację.

Już z powyższych wynurzeń widać, jak daleki jest autor „Trzech problemów" od prawdziwego socjalizmu.

Zarzucanie marksistom negowania wszelkiej przeszłości jest fałszowaniem historii socjalizmu, co choćby tylko na podstawie historii Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej jest wyraźne i jasne. Wystarczy także przytoczyć słowa Lenina.

„Marksizm mógł zdobyć swe historyczne znaczenie, jako ideologia proletariatu dzięki temu, iż nie odrzucił donośłych zdobyczy epoki burżuazyjnej, lecz przeciwnie, podjął i rozwinął wszystko, co zyskało wartość w tysiącletnim rozwoju ludzkości i jej kultury".

Połączenie, synteza gospodarki kapitalistycznej i państwowej gospodarki planowej jest próbą łączenia ognia z wodą i to idealistyczne „pobożne życzenie" musi w konsekwencji doprowadzić do wzmocnienia kapitalizmu. Na syntezę nie ma miejsca. Może istnieć tylko okres przejściowy, jak widzimy to w państwach demokracji ludowej, ale dzięki przejęciu pełni władzy przez masy ludowe rozwój idzie w kierunku likwidacji kapitalizmu ku socjalizmowi. Nie jest to możliwe dopóki władzę dzierży kapitalizm.

Planowa gospodarka państwowa przy zachowaniu kapitalizmu jest niemożliwa. Wykazał to Stalin w rozmowie z G. D. Wellsem w 1934 r., którą tu przytoczę:

„Co to jest gospodarka planowa, jakie są jej niektóre cechy? Planowa gospodarka stara się znieść bezrobocie. Przypuśćmy, że uda się, zachowując ustrój kapitalistyczny doprowadzić bezrobocie do pewnego minimum. Ale przecież żaden kapitalista nigdy i za nic nie zgodzi się na zupełną likwidację bezrobocia, na likwidację rezerwowej armii bezrobotnych, której zadaniem jest wywieranie nacisku na rynek pracy i zabezpieczenie tanio opłacanych rąk roboczych. Oto już ma Pan pierwszą lukę w „gospodarce planowej" kapitalistycznego społeczeństwa. Gospodarka planowa wymaga wzmożenia produkcji tych gałęzi przemysłu, których wytwory są szczególnie potrzebne masom ludowym. A Panu wiadome jest, że powiększanie produkcji w warunkach kapitalizmu następuje z zupełnie innych pobudek, że kapitał podąża do tych gałęzi gospodarki, w których poziom zysku jest wyższy. Nigdy Pan nie zmusi kapitalisty do czynienia sobie krzywdy i pogodzenia się z mniejszym zyskiem w imię zaspakajania potrzeb narodu. Nie potraficie stworzyć gospodarki planowej nie wyzwoliwszy się uprzednio od kapitalistów i nie obaliwszy zasady prywatnej własności środków wytwarzania".

Wysuwanie zasady dobrowolności jako coś specjalnie angielsko-socjalistycznego jest jedynie chwytem propagandowym. Naprawdę istnieje fakt odpłatnego upaństwowienia niektórych gałęzi przemysłu, których już nie dało się prowadzić przez prywatnych kapitalistów, a na czym kapitaliści zrobili doskonałe interesy, zakładając za otrzymane odszkodowanie nowoczesne przedsiębiorstwa dające lepsze zyski od upaństwowionych.

Szczytem wszystkiego jest argument, że proces socjalizacji w Anglii opiera się na innych zasadach niż marksistowskie, bo nie ma w Anglii tendencji do wzajemnego „wyrzynania się".

Za tym sformułowaniem kryje się istotny sens wszystkich wywodów w całej książce. Chodzi o to, aby wmówić w społeczeństwo, a w nim w klasę pracującą, że nie ma o co walczyć. Że wszystko jest w porządku, bo socjalizm w Anglii już jest, więc poco się „wyrzynać?". Chodzi o to, aby poprzez takie kłamstwa złagodzić narastającą walkę klas, walkę robotników z wyzyskiwaczami kapitalistycznymi. Aby stępić ostrze tej walki poprzez powolne odstępowanie z pozycji zbyt jaskrawego wyzysku, na pozycje bardziej zamaskowane, a mianowicie za parawan planowej gospodarki państwowej, kierowanej przy udziale prywatnych kapitalistów, czyli przy zabezpieczeniu ich interesów.

Chodzi o to, aby pod płaszczykiem n i b y - s o c j a l i z m u zachować środki dyspozycji gospodarczej i władzę państwową w tych samych, zawsze kapitalistyczno-wielkopańskich rękach, których usunięcie nie jest potrzebne, skoro socjalizm został wprowadzony i nie ma tendencji do wzajemnego „wyrzynania się".

Ale to wszystko nie nowość. Już wcześniej różni burżuazyjni uczeni z Keynesem na czele próbowali ratować kapitalizm, po raz jednak bodaj pierwszy Wiliams chce to zrobić pod pokrywką „rewolucji socjalistycznej".

Ale i nie o to chodzi. Dla nas co innego jest ważne. Ważne jest uznanie przez Wiliamsa faktu, że kapitalizm się przeżył, że zbankrutował, że również dla Anglii nie ma wyjścia jak tylko szukanie wzorów w socjaliźmie i wprowadzenie gospodarki planowej. Próby ratowania przy tym kapitalizmu, mogą u nas, którzy tworzymy socjalizm u siebie i widzimy jego wspaniałe rezultaty, jedynie uśmiech politowania wywołać.

Rewolucja w kierunku demokracji socjalistycznej w Anglii rozpoczęła się i trwa, choć hamowana przez obecny niby robotniczy rząd uzależniony od dolara i planu Marshalla czyli od amerykańskiego i rodzimego jeszcze kapitalizmu. Socjalizm zwycięży, dzięki walce angielskiej klasy robotniczej i wszystkich sił postępowych.

I nie będzie to jakiś inny, angielski socjalizm dla ratowania kapitalistów. Będzie jeden, ten sam co wszędzie, bo nie ma innego: socjalizm marksistowski. Jego angielskość będzie polegać na tym, że wprowadzony będzie rękami angielskiej klasy robotniczej. *ek.*

POPIOŁEK EDWARD
oficer B. Ch.

O jednej z bitew B. Ch. w Garwolińskim

Nawiązując do artykułu o żołnierzu B. Ch. — Janie Nagadowskim zamieszczonym w Nr 49 „Chłopi i Państwo" z 48 r. próbuję przypomnieć okoliczności żołnierskiej śmierci tego człowieka, który przebojem szedł przez życie miłując Polskę i wieś.

Wiosną 1944 roku, gdy stracił grunt pod nogami jako kolporter prasy podziemnej „Rocha", gdy poczuł się „spalonym", wstąpił do oddziału partyzanckiego B. Ch. Boruty-Golańskiego. Porwała go chęć zbrojnej walki z najeźdźcą, walki otwartej. Niedługo trzeba było czekać na okazję. Sposobność nadarzała się często. Ukoronowaniem jej była bitwa czterogodzinna w Kolonii Augustówka koło Osiecka, gdzie L. O. S. Boruty ulokował się na kwaterach, stąd wychodziły patrole i większe grupy do atakowania grasujących żandarmów. W tym czasie pod dowództwem Boruty skupiło się około sześćdziesięciu żołnierzy Batalionów Chłopskich.

Kapitan Boruta-Golański zorganizował oddział dzieląc go na trzy plutony i drużynę szturmową. Pierwszy pluton powierzył Lizdejce — St. Więckowskiemu, drugi zaś objął Góra a trzeci Ideja. Drużyna szturmowa pozostała pod komendą Sobora — St. Filipka. Nadto do L.OS.-u dołączyła się warszawska grupa eloesowców skierowanych przez Komendę Okręgu do Partyzanckiej Szkoły Podchorążych B. Ch., która w tym czasie przechodziła wyszkolenie bojowe w terenie, w lasach życzyńskich.

Całość skupiona w ręku Boruty wykazywała wielką sprężystość, ruchliwość, wybitną wartość moralną i gotowość do walki. Walka zbrojna była zadaniem oddziałów leśnych tropionych przez Niemców. Każda kwatera była silnie ubezpieczona. Strzegły też Augustówki zaciągnięte posterunki. Przytem zwracano uwagę głównie na teren dający łatwe podejście nieprzyjacielowi.

Jak wspomniałem stąd wychodziły patrole, które stoczyły szereg potyczek z żandarmami. Jeden z patroli ubił na drodze pod Osieckiem dwóch żandarmów, konwojujących spirytus i artykuły żywnościowe, które stały się własnością oddziału. Oprócz tego przeprowadzono szereg akcji skierowanych na tartaki jak Białawo itp. Poza tym „dębową konstytucją" wymierzali żołnierze sprawiedliwość tym, którzy wyzbyli się skrupułów solidarności. Największe natężenie akcji nastąpiło dnia poprzedzającego bitwę w Augustówce.

Tak ożywiona działalność musiała zwrócić uwagę Niemców, tym bardziej, że działo się to w rejonie silnych placówek niemieckich, jakkolwiek nie wyłącza się, że żandarmi posiadali informacje o siłach Boruty od któregoś z przychwyconych pospolitych złodziei.

Bitwa w Augustówce nastąpiła dnia 14.VI, w którym całe ugrupowanie zamierzało wymaszerować pod Dęblin. Około godziny szesnastej żandarmi zwerbowani z posterunków Garwolin, Osiek, Karczew i innych zaatakowali żołnierzy Boruty szykujących się do wymarszu. Podeszli do wsi skrycie, lecz nie od strony lasu, jak zwykle to robili, ale polem wykorzystując załamanie terenowe i krzaki. Otoczywszy z dwóch stron gromadę rozpoczęli gwałtowny ogień z ciężkich karabinów maszynowych i granatników. Wywiązała się gwałtowna, obustronna walka. Boruta zdążył jeszcze poprzez zboża wycofać plutony na skraj lasu znajdującego się przy wylocie wsi i otworzyć ogień z broni maszynowej.

Sytuacja została uratowana. W zabudowaniach gospodarskich przy wejściu do wsi drużyna szturmowa kontynuowała walkę z obsługą C.K.M. żandarmów uniemożliwiając im wejście do wsi, a jednocześnie w drugim punkcie zacięcie walczono o C.K.M. polski, który pozostał na wozie na środku drogi we wsi i nie można było go użyć na skutek silnego ognia niemieckiej broni maszynowej. Niemcy strzelali wzdłuż wsi od wlotu na las z jednej strony, a z drugiej znów zamknęli ogniem C.KM.-u wylot wsi. Tak więc obsługa C.K.M. Boruty i drużyna szturmowa chwilowo znalazły się w potrzasku.

Boruta nie tracąc przytomności umysłu w tej ciężkiej chwili zmienia stanowisko swojej broni maszynowej i zupełnie zagradza wejście Niemcom do wsi. Broń jego przygwoździła C.K.M.-y niemieckie. Tymczasem wybuchł pożar we wsi, co wykorzystała drużyna szturmowa i wycofała się do lasu, a z nią obsługa C.K.M. Walka przycichła. Pali się jedna stodoła, obok druga i dom mieszkalny, a z nimi pali się się bogaty tabor Boruty, amunicja tak cenna i z tak wielkim trudem zdobywana.

Brak amunicji spowodował przerwanie walki. Umilkła także druga strona. Nieprzyjaciel widocznie się przeliczył. Słychać było tylko wzajemne nawoływanie się szkopów. Znamienne: „Hans wo bist du?" Szkopi zbierali zabitych i rannych.

W parę dni później ustalono straty żandarmów, które wynosiły pięciu zabitych, siedmiu rannych. Straty ustalono na podstawie informacji apteki osieckiej. Nadto żandarmi stracili ciężki karabin maszynowy, jeden karabin ręczny i jeden P.I.M. które to stały się własnością oddziału.

Straty własne w ludziach — trzech poległych żołnierzy B. Ch. a mianowicie: Jan Nagadowski, Jan Chmielak, Wilanowski i w dużej mierze stracony tabor. Bitwa nie została definitywnie rozegrana. L.O.S. czekała dalsza praca w terenie. *pe.*

Przemysł solny w Polsce

Występowanie soli w przyrodzie.

Sól kuchenna jest minerałem występującym bardzo często w przyrodzie. Największe jej ilości znajdują się w wodach morskich, które zawierają około 3% rozpuszczonej soli. Stąd biorą pochodzenie pokłady soli kuchennej. Powstały się one w wyniku powolnego wyparowywania całych mórz, lub zatok morskich, wskutek powstałych zaburzeń klimatycznych, jak ocieplenie kontynentu, wzrost temperatury itp. Przykładem takich procesów jest stopniowe wyparowywanie Morza Kaspijskiego zwanego Martwym, przez co zawartość soli w wodach tego morza stale się zwiększa.

W Polsce sól kuchenna znajduje się w dwóch okręgach: południowym i północnym. Najbardziej i od dawna jest znany okręg południowy, zwany podkarpackim. Tu czynne są jeszcze od czasów średniowiecza, takie kopalnie jak: Bochnia i Wieliczka. Sól w tym okręgu występuje w trzech postaciach, czystej soli kuchennej, soli kruchowej zanieczyszczonej iłem i źródeł solnych tak zwanych solanek. Obszar ten ciągnie się od okolic Rybnika na Górnym Śląsku przez Wieliczkę, Bochnię ku południowemu wschodowi wzdłuż Karpat.

Drugim terenem kopalń soli w Polsce jest okręg północny, czyli wielkopolski. Znajdująca się tu sól występuje w formie słupów solnych i jest tylko nieznacznie zanieczyszczona. W okręgu tym jest czynna kopalnia soli w Wapnie, w Ciechocinku zaś kopalnia „Solmo" i warzelnia. Obok powyższych miejscowości, gdzie kopalnie lub warzelnie są czynne, istnieje na terenie kraju cały szereg miejscowości, gdzie występują mniej lub więcej obfite złoża solne lub solanki jeszcze nie eksploatowane.

Najbardziej znane i zbadane oddawna, lecz dotąd nie eksploatowane, są złoża na Górnym Śląsku, znajdujące się między Rybnikiem, Żorami, a Orzeszem oraz odkryte w ostatnich latach złoża między Łęczycą a Izbicą.

Wobec wzmożonego tempa dalszych badań poszukiwawczych są odkrywane coraz to dalsze pokłady, jak np. ostatnie odkrycie dużych złóż solnych w okolicach Łodzi.

Zasoby wszystkich złóż solnych w Polsce są olbrzymie, według najnowszych obliczeń sięgają one około 6 miliardów ton. Co przy obecnej produkcji około 500.000 ton rocznie w zupełności wystarcza na pokrycie zapotrzebowania gospodarczego i przemysłowego na szereg tysięcy lat.

Otrzymywanie soli.

Sól kuchenna wydobywana sposobem kopalnianym zawiera bardzo dużo zanieczyszczeń i nie nadaje się bezpośrednio do spożycia. W celu usunięcia owych zanieczyszczeń rozpuszcza się ją w wodzie, przez co oddziela się nierozpuszczalny ił, który jest usuwany. Roztwór zaś soli jest odparowywany w panwiach drogą ogrzewania lub w specjalnych aparatach pod zmniejszonym ciśnieniem. W ten sposób otrzymuje się dwa gatunki soli, tak zwaną warzonkę próżniową i panwiową.

Gatunki te różnią się między sobą jedynie wyglądem. Warzonka panwiowa odznacza się większą ziarnistością, przez co jest bardziej puszysta.

W wypadku gdy roztwór soli jest zanadto rozcieńczony, np. roztwór solanek, wtedy stęża się go przez przepuszczanie przez duże warstwy chrustu, na których woda częściowo odparowuje. Tak stężony roztwór dalej jest odparowywany na ogniu.

Produkcja soli w trzech kwartałach 1948 r. wynosiła:

Zakład	Rodzaj soli	Ilości wyprodukowane w tys. ton	Ilości wyprodukowane procenty
Wieliczka	kamienna szara	57.276	10,9
	warzonka próżniowa	57.596	11,0
Bochnia	kamienna szara	31.294	6,0
Inowrocław	warzonka panwiowa	22.570	4.3
Wapno	kamienna biała	134.595	25,7
Ciechocinek	warzonka panwiowa	2.756	0,5
Razem soli suchej		306.087	58,4
Solanki na wyrób sody			
Barycz	solanki na wyrób sody	90.030	17,2
Solno	„ „ „	127.460	24,4
Ogółem		523.586	100,0

Spożycie soli

Spożycie soli przez ludność w poszczególnych krajach jest różne. Zależy ono w znacznym stopniu od stopy życiowej danego narodu; im ta stopa jest wyższa, tym spożycie jest mniejsze. U nas w roku 1935 roczne spożycie soli na głowę wynosiło około 8,3 kg.

Kopalnie nasze, tak w okresie przedwojennym gospodarki kapitalistycznej, jak i podczas okupacji były prowadzone niewłaściwie, dlatego cały szereg urządzeń kopalnianych jest w stanie przedawnionym. Naczelnym zadaniem zaś Polskiego Monopolu Solnego jest usunięcie możliwie wszystkich braków w kopalniach, a przez to podniesienie wydobycia i usprawnienie zaopatrywania ludności w niezbędny produkt, jakim jest sól.

Ciekawa szkoła w Nałęczowie

Wokół sprawy kultury i sztuki ludowej długo prowadzono dyskusje, przechodzące nieraz w namiętną polemikę pomiędzy zwolennikami tzw. kultury ludowej i „wyznawcami" kultury ogólnonarodowej. Godzono się na jedno: tworzenie kultury jest wartością bezwzględną, należy stwarzać warunki do jej tworzenia i popierać wszelkie poczynania w tym kierunku.

Stwierdzono przy tym zgodnie, że w masach ludowych tkwią bezwzględnie pokłady sił zdolnych do tworzenia nowych wartości kulturalnych.

Wieś musi wydobyć na wierzch element twórczy. Dokonać tego może poprzez stworzenie warunków dla przygowania zdolnych twórczo jednostek.

W rodzimej sztuce ludowej jest wiele piękna, które wniesione do dorobku ogólnonarodowego powiększa je niepomiernie. Idąc po tej linii nie tylko państwo lecz i instytucje czy organizacje społeczne czynią wysiłki, by zdolny a twórczy element nie zaginął w terenie nie wypróbowawszy swoich sił i możliwości.

Tą drogą poszedł Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" województwa lubelskiego, kiedy w roku 1947 zorganizował Liceum Technik Plastycznych w Nałęczowie. Sprawa ta, którą zajęli się szczególnie b. prezes i sekretarz Związku, ruszyła szybkim tempem jesienią ubiegłego roku. Wystąpiono do Ministerstwa Kultury i Sztuki o zezwolenie na prowadzenie tego rodzaju szkoły i w niespełna dwa tygodnie od chwili złożenia podania otrzymano licencję. Równocześnie Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało subwencję dla szkoły w wysokości 30.000.— zł miesięcznie.

Poprzednio przygotowano lokale zarówno na sale wykładowe jak i na internat oraz sale do ćwiczeń i prac technicznych. Opracowano statut Liceum, ogłoszono komunikat, wystąpiono o fundusze dla wielu instytucji i organizacji; jedne z nich wpłaciły dotacje, inne odpowiedziały odmownie, a jeszcze inne zbyły to zupełnym milczeniem i to organizacje szczególnie związane ze wsią, po których spodziewano się przynajmniej życzliwości.

W komunikacie ogłoszono: „Celem szkoły jest kształcenie uczniów na plastyków zawodowych w poszczególnych dziedzinach plastyki i przygotowanie specjalistów o kwalifikacjach techników dla potrzeb przemysłu i rzemiosła plastycznego".

Na razie Liceum prowadzić miało wydział drzewny, a w przyszłości tekstylny i inne.

Warunki rozwojowe istniały i organizatorzy słusznie wychodzili z założenia, że Nałęczów, który był ośrodkiem twórczości artystycznej w ogóle (Prus, Żeromski, Daniłowski, Morzycka), mając przed wojną przez wiele lat pracownię rzeźbiarską Żylskiego — najlepiej nadaje się na tego rodzaju szkołę.

Toteż w dniu 15.I. 1948 r. rozpoczęto naukę kursem wstępnym, na który przyjęci zostali mężczyźni w wieku 14 — 18 lat, po 7 oddz. szkoły powszechnej, wykazujący uzdolnienia plastyczne i zręczność techniczną oraz zamiłowanie do nauki w tej dziedzinie.

W chwili obecnej 4-ro letnie Liceum tętni życiem.

Do ostatniego czasu właścicielem szkoły był Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Lublinie — obecnie, po połączeniu organizacji młodzieżowych zagadnienie szkoły wymagało rozwiązania, bowiem Zarząd Wojewódzki Z. M. P. oświadczył, że będzie prowadził, zgodnie z wytycznymi Związku tylko szkolenie ideowo-organizacyjne.

W takiej sytuacji sprawa stała otworem dla Wojewódzkiego Zarządu T. U. L., który na posiedzeniu w dniu 17 września 1948 r. przejął „Prywatne Wiciowe Liceum Technik Plastycznych w Nałęczowie" od Z.M.P. w Lublinie.

Liceum ma wielkie możliwości rozwoju. Młodzież, która się zgłosiła, wykazuje duże uzdolnienie w kierunku plastycznym, a kilka jednostek wybitne zdolności. Niestety, są to najczęściej najbiedniejsi z różnych zapomnianych wsi, których zupełnie nie stać na opłatę bursy i którym za wszelką cenę należy przyjść z pomocą materialną. Nieraz dotychczas w życiu zarabiali poprostu grosze, rzeźbiąc prostym kozikiem różne rzeczy w drzewie lub metalu dla odpustowych i jarmarcznych kramarzy, by to trafiło wreszcie jako cenny nabytek do przygodnych znawców.

Nie pozwólmy takim talentom zginąć — wyszukajmy je i pomóżmy im! w.

FRANCISZEK KUŚ
z Krakowskiego

Jak miasto wsią się stało

(Historia Lanckorony w pow. wadowickim)

Lanckorona jako miasto, została przez Kazimierza Wielkiego w r. 1361 założona. Na wyniosłym wzgórzu zbudował ten król zamek obronny a osadników do miasta z Czech sprowadził, gdzie dotąd miasto o tej samej nazwie istnieje.

Zamek ten przez pewien czas był dzierżawiony przez Mikołaja Zebrzydowskiego, który w nim w r. 1606 knul plany rokoszu. W roku 1655 zajmowali go Szwedzi, a w latach 1769—71 służył za punkt oparcia konfederatom barskim. Jest też w pobliżu las zwany „Groby" pole bitwy konfederatów barskich z Moskalami i miejsce wiecznego spoczynku poległych w tej bitwie.

Po pierwszym rozbiorze Polski Austriacy zaczęli budować gościniec z Białej przez Wadowice, Myślenice, Tarnów aż do Lwowa. Gościniec ten miał omijać Kalwarię i doline z Barwałdu Górnego, miał biec przez Bugaj, Lanckoronę, Jastrzębie, Sułkowice do Myślenic. Ale właściciel Kalwarii, Brandys wskoczył po rozum do głowy, zaprosił do siebie burmistrza lanckorońskiego i tak mu mówi:

— Panie burmistrzu, jak pan i rada miasta zgodzi się na budowę gościńca przez Lanckoronę, to oddziały wojskowe, które tamtędy będą przemaszerowywały lub tam kwaterowały, będą gwałcić wasze żony i córki, nie gódźcie się więc na budowę gościńca przez Lanckoronę!

Stało się według życzenia Brandysa, bo gościniec zbudowano przez Kalwarię z ominięciem Lanckorony.

Gdy w Austrii nastała era konstytucyjna, rząd austriacki miał zamiar w Lanckoronie utworzyć sąd grodzki. Ale butni lanckoroniarze oświadczyli, iż „nie życzą sobie, aby chamy do nich się włóczyły" i nie zgodzili się na utworzenie u nich sądu, który w Kalwarii utworzono.

Bywały także w Lanckoronie duże jarmarki, ale, gdy drogi do miasteczka stawały się niekiedy nie do przebycia, gdy nadto kupcy lanckorońscy swoim zachowaniem się wobec ludności wiejskiej odstraszali ją od uczęszczania na te jarmarki, zanikły one zupełnie, choć na papierze istniały. Natomiast rozwinęły się w Kalwarii i Sułkowicach.

I w ten sposób Lanckorona zeszła do rzędu wsi, mimo, iż zawsze lanckoronianie okolicznych włościan chamami przezywali i za coś wyższego się uważali.

Odwzajemniali im się chłopi, pokpiwając sobie:

„Lanckorona, to miasto jak wieś, mieszczanin jak chłop, burmistrz jak wójt, rynek trawą brukowany, a świnia przez okno dzień dobry obywatelowi powie".

I rzeczywiście lanckoronianin ani sposobem życia, ani ubiorem i zajęciem od chłopa się nie różnił. Dopiero z początkiem tego wieku przybył do Lanckorony organista nazwiskiem Wrześniak, który prenumerował gazety ludowe i znajomych do prenumerowania tychże zachęcał. Bliższą znajomość z nim zawarli dwaj koroniarze. Korzeniowski i Szczypek, którzy zrzucili z siebie więzy małomiasteczkowego sposobu myślenia i przystąpili do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Już w roku 1907 uganiali obydwaj po wadowickim powiecie, agitując za Średniawskim, który wówczas z ramienia PSL kandydował do austriackiego parlamentu.

W roku 1911 Korzeniowski nawet kandydował na posła, a choć nim wybrany nie został, to jednak dla PSL pracował. Natomiast później został wybrany członkiem Rady Powiatowej i postarał się o wybudowanie bitego gościńca od strony Kalwarii do Lanckorony.

Po pierwszej wojnie światowej Lanckorona zmieniła nieco swój wygląd. Wprawdzie rynek był dalej trawą brukowany, a domy ze swym średniowiecznym wyglądem nie zmieniły swego oblicza, ale na południowym stoku góry lanckorońskiej zbudowano kilkanaście willi, pensjonatów, a Lanckorona stała się teraz letniskiem, dokąd na lato, zwłaszcza krakowianie, chętnie zjeżdżają.

Przed drugą wojną światową udostępniono dojazd do Lanckorony od strony wschodniej przez zbudowanie gościńca łączącego Lanckoronę z traktem krakowskim. Gdyby jeszcze zbudowano gościniec w kierunku południowym wzdłuż szlaku turystycznego wiodącego do Bieńków, Lanckorona by się ożywiła i wzmógłby się ruch letniskowy i turystyczny.

Wprawdzie drugi sejm Rzeczypospolitej przywrócił Lanckoronie tytuł miasteczka i pozwolił na wznowienie targów, ale już targi nie ożyły, a tytułu miasteczka nikt nie używa. Dziś w Lanckoronie nie urzęduje burmistrz tylko sołtys, nie obraduje Rada Miejska, a obywatel zrzucił pychę z serca i mieni się chłopem, a nie mieszczaninem.

Uwaga Koledzy z powiatu Garwolin

Dnia 16 stycznia, o godz. 10 odbędzie się w Garwolinie (sala gimnastyczna) i w drugim punkcie w Rykach wielkie zgromadzenie członków i sympatyków P. S. L. i P. Z. P. R. W zgromadzeniu wezmą udział przedstawiciele Władz Naczelnych Polskiego Stronnictwa Ludowego i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Celem Konferencji jest zapoznanie zebranych z uchwałami Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych.

Koledzy z gmin położonych bliżej Garwolina zjeżdżają do Garwolina, z gmin położonych bliżej Ryk zjeżdżają do Ryk.



Pierwszy centralny wspólny kurs kobiet PSL i SL

W dniach od 4—7 stycznia br. odbywał się w Warszawie wspólny kurs działaczek wojewódzkich PSL i SL zorganizowany przez Wydziały Kobiece obu stronnictw chłopskich.

W kursie wzięło udział 33 koleżanki z PSL i 24 z SL. W programie były omówione następujące tematy: „Stosunki międzynarodowe Polski Ludowej", Demokracja ludowa w Polsce", „Ruch ludowy - pogląd na dzieje i ideologię", Kobieta w ruchu robotniczym", „Ruch robotniczy — pogląd na dzieje i ideologię", „Kobieta w przeszłości ruchu ludowego", „Udział kobiet w politycznym ruchu chłopskim w okresie powojennym", „Przebudowa ustroju rolnego", „Prace kobiet wiejskich w życiu społeczno - gospodarczym w tym: a) w Związku Samopomocy Chłopskiej, Spółdzielczości i Samorządzie, b) w Organizacji Służby Zdrowia na wsi, c) w Chłopskim Towarzystwie Przyjaciół Dzieci", „Liga Kobiet", oraz referat o współpracy Wydziałów Kobiecych PSL i SL.

Większość wykładowców stanowiły kobiety — koleżanki z N. K. W. obu stronnictw ludowych, Samopomocy Chłopskiej, Ministerstwa Zdrowia i z Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Kierowniczkami kursu były kol. Petrykowska z PSL i kol. Murawska z SL. Kurs był bardzo pracowity. Zajęcia zaczynały się o 8 rano i programowo miały się kończyć o 19—20 wieczorem, zwykle jednak dyskusja trwała dłużej niż przewidywano i ciągnęła się późno w wieczór, a niejednokrotnie przenosiła się jeszcze z sali wykładowej do sypialni.

Poziom dyskusji był wysoki, koleżanki wykazały duże wyrobienie społeczne, doświadczenie w pracy terenowej i do wszelkich nowych spraw omawianych w wykładach ustosunkowywały się rzeczowo i rozumnie.

W ostatnim dniu tj. 7 wieczorem odbyło się uroczyste zakończenie kursu, na które przybyli przedstawiciele władz naczelnych obu stronnictw chłopskich z prezesem Polskiego Stronnictwa Ludowego J. Niećką, sekretarzem naczelnym K. Banachem i prezesem Stronnictwa Ludowego W. Baranowskim na czele.

Prezesi obu stronnictw wygłosili przemówienia, w których wskazywali rolę kobiet w budowie nowej, sprawiedliwej Polski.

(Streszczenie przemówienia kolegi Niećki podamy w następnym numerze).

W imieniu kursistek PSL przemawiała kol. Olkowska Maria, z SL kol. Bednarczyk Zofia. Obydwie koleżanki złożyły władzom naczelnym podziękowanie i wyraziły zadowolenie z przesłuchanego kursu, który przyniósł wiele pożytku uczestniczkom, a przede wszystkim przyczynił się do wzajemnego poznania koleżanek z obu stronnictw ludowych, co jak zaznaczyły, będzie poważnym wkładem na drodze do pełnego zjednoczenia się ruchu ludowego.

Przemówienia przeplatały melodie pieśni ludowych śpiewane przez uczestniczki kursu. Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości posypały się przyśpiewki pełne humoru i dowcipu o przebiegu kursu, prelegentach i kierownictwie

Z wiarą w słuszność obranej drogi, rozjechały się kursistki, by do dzieła budownictwa Polski Ludowej wciągać coraz to nowe, radykalne szeregi kobiet wiejskich.

O szczęście chłopskiego dziecka

Każda matka zanim dziejcko przyjdzie na świat marzy o tym, aby zapewnić mu jak najlepsze warunki rozwoju, dać wszystko czego dziecku potrzeba, aby czuło się dobrze i było szczęśliwe. W szczęściu dziecka chciałaby ujrzeć spełnienie swych pragnień, swoich dążeń, które z takich czy innych powodów najczęściej od niej niezależnych, w jej życiu nie ziściły się.

Marzenia zostają marzeniami, a w życiu bywa inaczej. Tak też dzieje się z dziećmi wsi, zwłaszcza w takich rodzinach, gdzie dzieci przybywa z roku na rok a ciężkie warunki bytu nie pozwalają nie tylko na zrealizowanie matczynych pragnień, ale nawet na stworzenie możliwych warunków dla normalnego rozwoju dziecka tak pod względem fizycznym jak i duchowym.

I gdy dla wielu ludzi wychowanych w innych warunkach, w innym środowisku społecznym dzieciństwo jest tym okresem w życiu, do którego się chętnie wraca myślą, który się wspomina jako okres beztroskiej, szczęśliwej swobody, dla ludzi pochodzących ze wsi dzieciństwo wspomnieniem szczęścia ni beztroski nie jest. Wspomnienia z tego okresu wiążą się raczej z przeżyciami ciężkimi, przywołują na pamięć dni udręczeń, ciężkiej, nielubianej pracy, szturchańce przy wypędzaniu do pasionki i wiele innych codziennych kłopotów gospodarskich, które nie były sprawą tylko starszych, ale odbijały się wyraźnie na życiu dziecka.

Któż dotychczas w chłopskiej rodzinie zastanawiał się nad tym, czy dziecko czuje się szczęśliwe, czy ma wszystko to, co mu do szczęścia potrzebne, kto czuwa nad rozwojem jego umysłu, kto troszczy się o dostarczenie składników potrzebnych do normalnego rozwoju organizmu?

Dziecko na wsi zdane jest na łaskę i niełaskę losu. Nikt się nim specjalnie nie zajmuje, nikt się jego życiem nie interesuje.

Rodzice na wsi przyzwyczaili się traktować dziecko od maleńkości jako narzędzie do pracy, do pomocy. Ledwie trochę odrośnie używane jest do pasienia bydła, do niańczenia młodszego rodzeństwa, do innych posług w gospodarstwie.

Dziecko idzie do pasienia, bo musi, bo jeśli się opiera, to parę pasów dostanie na drogę, ale nikt nie zastanawia się nad tym, nikt w to nie wnika, co ono wtedy myśli, jak ten czas na odosobnieniu przeżywa, nikt nie rozumie tego, że dziecko dźwigając młodsze rodzeństwo szkodzi swemu organizmowi, że zniekształca przez to swój kręgosłup, pozbawia sił.

Jeśli dziecko znajduje się w takich warunkach, że musi od maleńkości pomagać rodzicom, to trzeba to tak przemyśleć, by pomagało, by pasło, ale nie zawsze. Postarać się to dziecku wytłumaczyć, aby zrozumiało potrzebę tej pomocy, by zagonione do pasionki widząc, że inne dzieci nic nie robią, nie miało żalu do rodziców, nie odczuwało swej krzywdy.

Trzeba pamiętać, że każdy wiek człowieka ma swoje wymagania. I nie wolno nie wiedzieć, nie wolno zapominać o tym, że dziecko ma jak najdłużej dzieckiem pozostać, że musi się dziecku pozostawić czas do zabawy, że musi mieć ono swych rówieśników i swe dziecinne życie przebiegające trochę inaczej niż życie dorosłych, i że dziecko ma prawo być dzieckiem. Nie wolno go zbyt wcześnie przytłaczać sprawami i kłopotami ludzi dorosłych, nie wolno zbyt wcześnie hamować jego swobody, bo w ten sposób wyrządza się mu największą krzywdę. Człowiek w życiu dalszym, samodzielnym, napotyka na wiele trudności, niepowodzeń, zmartwień i kłopotów. Trzeba zatroszczyć się o to, by przynajmniej dzieciństwo było wolne od trosk ludzi starszych, by było okresem pełnej radości i swobody. I to jest obowiązkiem rodziców a przede wszystkim obowiązkiem każdej matki. By być dobrą matką nie wystarczy dziecko urodzić i pielęgnować w okresie niemowlęctwa, ale otoczyć go rozumną i świadomą potrzeb dziecka opieką, otoczyć troską o pełne, szczęśliwe dzieciństwo.

Dziś sprawa otoczenia opieką dziecka wiejskiego stała się jednym z najbardziej ważnych zagadnień państwowych. Istnieją również specjalne instytucje społeczne, których wyłącznym celem jest troska o dziecko polskie. Są to Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci działające na terenie wsi i Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci na terenie miasta.

Współpraca każdej kobiety wiejskiej, której los dziecka chłopskiego leży na sercu z Ch. T. P. D. jest świętym obowiązkiem. Nie znaczy to jednak, by matki cały ciężar opieki nad dzieckiem i jego wychowaniem miały spychać na państwo lub Ch. T. P. D. Trzeba to traktować jako pomoc w wielkim dziele wychowania dziecka, ale ze swej strony należy zrobić wszystko, by z dnia na dzień coraz bardziej poprawiać warunki życia i rozwoju dziecka chłopskiego.

J. Dobrocka

Tragedia dzieci polskich w Niemczech pod okupacją amerykańską

Do półinternatu dla młodzieży szkolnej prowadzonego przez Oddział P. C. K. Okręgu Krakowskiego w Chrzanowie — trafił przed kilku miesiącami 17-letni repatriant z Niemiec — Marian Dziubek, który z tęsknoty do kraju uciekł z okupacji amerykańskiej i tak opisuje swoje przeżycia:

„Przyszedłem na świat dnia 15 sierpnia 1931 r. w ubogiej wiosce Kruszynie, w pow. radomszczańskim. Ojciec oddał mnie wcześnie do szkoły, robiąc to dla mego dobra. Lecz zdołałem ukończyć zaledwie pierwszą klasę, gdy wybuchła wojna w r. 1939. Wówczas Niemcy wywieźli mnie z rodzicami w głąb Niemiec do przymusowej pracy w Braunszweigu. Stało się to 29 września 1939 r. Rodzice zmuszeni byli ciężko pracować na roli. Ja załatwiałem sprawy domowe. Po skończonym dniu pracy matka uczyła mnie po kryjomu w domu, przerabiając ze mną program II i III klasy. Do roku 1944 nic się nie zmieniło. Wreszcie nastał najcięższy okres mego życia, pełen nieszczęść i niedoli. Matka zaczęła strajkować w pracy z powodu małych zarobków i nie otrzymania tego, co jej się należało na rodzinę. Zabrano ją do obozu przymusowej pracy. W dwa tygodnie później stałem się naocznym świadkiem rozstrzelania mego ojca, któremu zarzucili przestępstwo polityczne.

Zostałem sam bez opieki rodziców. Zmuszony byłem pracować na utrzymanie siebie i matki, gdyż pisała mi, że przeżywa okropny głód. Przez kilka miesięcy posyłałem jej paczki. Zaprzestałem dopiero wówczas, gdy Niemcy wywieźli ją z całym transportem podobno do obozu w Oświęcimiu i straciłem wszelki o niej ślad.

Przez cały rok 1944/45 utrzymywałem się sam. Wreszcie przyszła upragniona chwila: kres wojny. Amerykański Czerwony Krzyż zorganizował opiekę i wychowanie w miejscu, w którym znajdował się obóz pracy, tzn. w Halendorf koło Watenstellę. Przebywało nas tam 2.500 sierot różnych narodowości, w tym około 1.500 sierot polskich. Warunki życia znośne, ale tylko co do odzieży i żywności. Poza tym spoglądali na nas Amerykanie nieufnie i wrogo. Nie czuli do nas sympatii i traktowali nas wprost brutalnie. Wstąpiłem od razu do szkoły na kurs III i IV-ej klasy w jednym roku. W drugim roku ukończyłem V i VI-tą klasę, a w trzecim VII-mą. Był to rok 1948, koniec mej niedoli i tułaczki na obczyźnie. Porzuciłem tymczasowo miejsce mego pobytu, starając się przekraść przez granicę, nie wzbudzając żadnych podejrzeń. Jakaś niepohamowana tęsknota i rozpacz gnała mnie dniem i nocą ku swej Ojczyźnie, której nie widziałem już od lat 10-ciu. Do kraju uciekłem ze strefy amerykańskiej jeszcze i dlatego, że mieli nas wywieźć do Kanady, a nie do Ojczyzny, do której tęsknią i chcą wracać wszystkie sieroty znajdujące się w obozie w Halendorfie.

Nie wiem dlaczego trzymali nas tak długo i nie pozwolili wracać do Polski, nie chciałem czekać dłużej i sam wsiadłem do pociągu na stacji Braunszweigu, który jechał do strefy amerykańskiej. W Berlinie dostałem się do pociągu kursującego na linii Berlin-Poznań. W ten sposób dostałem się do Polski, gdzie znalazłem tymczasową opiekę w półinternacie P. C. K. w Chrzanowie. Jest mi tu bardzo dobrze, wszyscy mną się tu opiekują i lubią mnie. Dostałem tu już buciki, skarpety, bieliznę i ubranie, czekam aż skierują mnie do jakiego zakładu wychowawczego dla sierot. Pragnę bowiem się uczyć i wyróść na dobrego obywatela Demokratycznej Polski. Mimo, że tak wcześnie straciłem rodziców, nie czuję się sam. Przecież mam braci i siostry w około siebie".

Marian Dziubek

Nasze Bohaterki

Genowefa Kołodziejówna — »Kalina«

(Tomaszów Lubelski — Zaboreczna)

Punkt sanitarny mieścił się w ostatniej chałupie pod lasem. Gospodarze opuścili swe domostwo przenosząc się na sąsiednią wieś. W chałupie niepodzielnie rządzi Zielony Krzyż. Nie tylko rannymi założona była cała izba, ale tak się złożyło, że w tym gospodarstwie zamagazynowano resztę amunicji.

Niemcy nacierali od jednej strony Zaborecznej, nasze oddziały stały w lesie.

Walka rozgorzała na dobre.

Sanitariuszki co chwila kogoś wnosiły.

Niemcy parli zdecydowanie.

Sanitariuszka Marta dostała trzy postrzały. Kula wyszarpała jej kawał przedramienia. Na polu bitwy pozostała jeszcze — „Kalina".

Nad ranem siły niemieckie się wzmogły, nasi poczęli się wycofywać.

Bezpośrednio zagrożony był punkt sanitarny. Niemcy lada chwila mogą się zjawić. Mniej ranni poczynają się wycofywać ku lasowi, zostaje ubezpieczenie punktu i ciężko ranni.

„Kalina" tej nocy była już raz ranna. Gdy poczuła zbliżające się niebezpieczeństwo, wynosi ciężko rannych w kierunku wycofujących się oddziałów.

Niemcy są o parę staj. Zatrzeszczały pistolety, posypały się granaty od strony punktu.

„Kalina" zachęca do obrony—„byle się żywcem nie dać".

Niemcy sięgają zabudowań. Rzucają granaty. Już płonie obejcie. Wycofuje się ubezpieczenie.

„Kalina" rzucając swój ostatni granat wyczołguje się do lasu. W połowie drogi zostaje ranna, kula trafiła ją w płuca. Ostatkiem sił doczołgała się do lasu. Próbuje powstać. Zdradziecka kula dosięga ją jeszcze raz.

Już nie powstaje więcej, reszta krwi wsiąkła w przemieszaną ze śniegiem ziemię.

Tak zginęła pierwsza siostra Zielonego Krzyża, „Kalina" Kołodziejówna z Zadrogi, pow. Tomaszów.

Dzisiaj na cmentarzu w Krynicach jest bratnia mogiła poległych 35 żołnierzy Batalionów Chłopskich. W tej samej mogile spoczywa też „Kalina".

G. P.

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

BARTNIK JAN
Brzoza Stadnicka

PRZEMYSŁ CHAŁUPNICZY
W BRZOZIE STADNICKIEJ I RAKSZAWIE

Rakszawa i Brzoza Stadnicka z przysiółkiem Wydrze znane są w powiecie łańcuckim jako miejscowości ubogie. Karłowate gospodarstwa rolne nie wyżywią ludności. Mieszkańcy wymienionych wsi siedli od dawna obok pracy na roli wyrabiają z drzewa różne sprzęty i przedmioty.

Rakszawianie robią ceberki, dzieże, krzesła składane i tak zwane cierlice do międlenia lnu. Na Wydrzu są głównie bednarze. Chałupnicy z Brzozy Stadnickiej oprócz bednarki trudnią się wyrobem takich przedmiotów, jak garnce, solniczki, siewnice, łyżki (drewniane). Niektórzy toczą wrzeciona do przędzenia lnu. Brzoza Stadnicka nadto jest ośrodkiem zabawkarskim.

Przed mniej więcej pięćdziesięciu laty Soho Franciszek i jego brat Wawrzuś oraz Guzy Marcin rozpoczęli wycinać noprazGuzy Marcin rozpoczęli wycinać nożem koniki z cienkich deseczek i robić bryczki.

Wspomniany Wawrzuś był kaleką (bez nogi) i służył u bogatszych gospodarzy. Pasając krowy umilał sobie czas wyrobem koników i bryczek. Wykonane zabawki sprzedawali na jarmarkach w okolicznych miasteczkach. Wyrób zabawek stopniowo rozpowszechniał się na wsi. Później na jarmarkach zetknięto się z chałupnikami z Jaworowa, od których przejęli nasi chałupnicy wzory innych zabawek oraz nauczyli się malować swoje.

Obecnie liczba chałupników-zabawkarzy doszła do kilkudziesięciu. Wyrabiają oni konie na biegunach, koniki na kółkach, bryczki z konikami, taczki, łóżeczka dla lalek, kaczki, grzechotki, kogutki, kołyski, terkacze, samochody i wozy. Niektórzy wykonują je dorywczo w chwilach wolnych od zajęć w polu, inni stale trudnią się zabawkarstwem. Jedne rodziny robią np. taczki, inne bryczki. Specjalizacja taka wpływa na ilość wyprodukowanych zabawek w ciągu dnia. Ruchy pracownika są ekonomiczne, zwinne. Można zastosować tu powiedzenie, że praca pali mu się w rękach.

Narzędzia pracy są proste: kobylica (warsztat!), ośnik, nóż, piłka i wycinacz. Dawniej kółka do bryczek wyrzynano nożem. Obecnie do tego celu używa się odpowiednio przystosowanego świderka, zwanego właśnie wyrzynaczem.

W zimie pracownią jest izba mieszkalna, w lecie „pracownia" może mieścić się na dworze pod ścianą domu, w szopie lub pod tak zwanym u nas przydaszkiem.

Gotowe zabawki sprzedają chałupnicy w Żołyni, Sokołowie, Łańcucie, Leżajsku. Częściej jednak hurtownicy z naszej wsi kupują towar u chałupników i wywożą wozami do Jarosławia, Przeworska, Rudnika, Tarnogrodu lub odsyłają koleją do Łodzi, Warszawy, Poznania, Wrocławia, a ostatnio do Gdyni i Gdańska.

Towar, wywożony wozami do okolicznych miast, sprzedają na targach sami hurtownicy, a nie sprzedany przechowują w wynajętych składach. W następnym tygodniu dojeżdżają koleją i prowadzą sprzedaż w dalszym ciągu. Aby rozsprzedać furę zabawek, trzeba kilka razy dojeżdżać koleją.

Zabawki, wywożone koleją do dalekich miast sprzedają nasi hurtownicy właścicielom odpowiednich sklepów.

Do wyrobu zabawek używa się drzewa miękkiego: osikowego, wierzbowego. W naszych lasach trudno już znaleźć osikę. Wierzby zakupują w okolicznych wioskach u gospodarzy. Po drzewo jeżdżą nieraz aż za San. Brak drzewa jest powodem, że ceny zabawek są wysokie, mimo niskich zarobków chałupników. Dalszym kłopotem jest trudność w nabyciu potrzebnych farb i kleju stolarskiego.

Ostatnio naszym zabawkarstwem zainteresował się ZSCh. i ułatwił chałupnikom nabycie kilkudziesięciu metrów sześciennych drzewa osikowego.

Zabawka to ważny środek wychowawczy. Dostarcza dziecku rozrywki, wpływa na jego rozwój duchowy. W okresie przedszkolnym jest „podręcznikiem" w ręku dziecka.

Chałupnicy z Brzozy pragną nadal „drukować" te podręczniki w większej ilości i lepsze. Trzeba tylko nasze zabawkarstwo wziąć w opiekę, zorganizować zbyt, ułatwić nabycie drzewa, farb, a może i pomyśleć o wywozie za granicę naszych wyrobów drzewnych.

* *

Redakcja składa miłe podziękowanie Autorowi i Uczniom Szkoły Podstawowej w Brzozie Stadnickiej za przysłane piękne zabawki.

Ze swej strony przesyłamy w zamian dla szkolnej biblioteki paczkę książek i serdeczne życzenia noworoczne, aby zabawki wyrobu wsi Brzoza Stadnicka podbiły serca wszystkich dzieci w Polsce, tak, by wytwórcy zabawek, którzy napewno zorganizują się w spółdzielnię nie mogli nadążyć z ich wyrobem.

PRACE WYKOPALISKOWE W WIELKOPOLSCE

Przerwane przez okupanta prace nad odkopaniem osady w Biskupinie, zostały w okresie powojennym podjęte na nowo przez Naczelną Dyrekcję Muzeum i Ochrony Zabytków Robót Wykopaliskowych.

Obecnie są prowadzone prace badawcze i konserwatorskie w Biskupinie, Gnieźnie, Ostrowie Lednickim koło Gniezna oraz w Poznaniu.

Prace wykopaliskowe w Poznaniu są dalszym ciągiem robót, rozpoczętych na Ostrowie Tumskim już przed wojną, gdzie odkryto na placu przed Katedrą szczątki wału obronnego, kamienno - drewnianej konstrukcji, pochodzącego z czasów Mieszka I-go oraz Bolesława Chrobrego, to jest z drugiej połowy X-go i początku XI-go wieku.

Badania w 1939 roku wykazały, że na Ostrowie Tumskim, obok warownego grodu istniało umocnione wałami podgrodzie.

Prace w 1946 r. pozwoliły odsłonić fundamenty najstarszej kamiennej katedry poznańskiej; o kształtach prostokątnych, zbudowanej z kamienia w drugiej połowie X wieku .

Gród sam był kształtem zbliżony do owalu. Wewnętrzna przestrzeń mieszkalna wynosiła 100×60 m. Otoczony był wałem o kamienno-drewnianej konstrukcji, szerokim przeszło 20 m., a zachowanym do wysokości 5 m.

Odkrycia te pozwolą na bliższe poznanie dziejów grodu poznańskiego.

ZAMORDOWANY PRZEZ FASZYSTÓW

We wsi Dobrzejewice w pow. lipnowskim został zamordowany sekretarz gminny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Florkiewicz Józef, zasłużony działacz socjalistyczny.

Florkiewicz padł od skrytobójczej kuli faszystowskiego bandyty w chwili, gdy po powrocie z posiedzenia Gminnej Rady Narodowej bawił się ze swym dzieckiem. Podczas zajścia wyrafinowany bandyta nie zawahał się strzelać i do niewinnego dziecka, które również zostało ciężko ranne.

Pogrzeb Józefa Florkiewicza stał się potężną manifestacją miejscowego społeczeństwa. Na pogrzeb przybyło przeszło 5 tysięcy osób.

SKAZANI NA ŚMIERĆ

Sąd Okręgowy w Toruniu skazał na karę śmierci trzech agentów gestapo. Skazani w okresie okupacji przyczynili się do zamordowania wielu Polaków.

MŁODZIEŻ DLA ŻOŁNIERZY

W Polsce Ludowej żołnierz, to bliski przyjaciel całego społeczeństwa cieszący się ogólną sympatią. Gdańska Organizacja Związku Młodzieży Polskiej urządziła 2 świetlice dla żołnierzy stacjonowanych w Gdańsku. Przekazane w Wieczór Sylwestrowy, świetlice świadczą o wielkiej serdeczności, jaką młodzież darzy wojsko.

NOWY POWIAT SKARŻYSKO W WOJ. KIELECKIM

Na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach postanowiono utworzyć nowy powiat w woj. kieleckim z siedzibą w Skarżysku Kamiennej.

Do powiatu Skarżysko zostaną włączone następujące gminy: Skarżysko Kam., Bliżyn, Suchedniów, Bodzentyn, północna część gminy Samsonów, Szydłowiec, Wąchock, Skarżysko Kościelne, Starachowice, Wierzbnik, Styków, Rzepin i Torczek.

Ze względu na duże uprzemysłowienie powyższych miejscowości, utworzony nowy powiat będzie miał charakter wybitnie przemysłowy.

STYPENDIA DLA NIEZAMOŻNEJ MŁODZIEŻY

Powiatowa Rada Narodowa w Słupsku przyznała na 1949 rok 46 stypendiów na ogólną sumę 997.000 zł. Stypendia zostały przeznaczone dla niezamożnej młodzieży szkół średnich i wyższych, pochodzącej ze środowisk wiejskich i robotniczych.

PIERWSZY W POLSCE OŚRODEK WYCHOWAWCZY

Przy Wyższej Szkole Muzycznej we Wrocławiu powstał pierwszy w Polsce ośrodek wychowawczy dla młodzieży szkół artystycznych. Ośrodek ma za zadanie organizowanie wieczorów dyskusyjnych, imprez artystycznych, wystaw itp.

Poza tym ośrodek będzie prowadził pracę społeczną w świetlicach robotniczych i chłopskich na Dolnym Śląsku.

ORGANIZACJA SPORTU NA WSI

W Warszawie zakończyła się trzydniowa konferencja wojewódzkich inspektorów kultury fizycznej Związku Samopomocy Chłopskiej poświęcona reorganizacji sportu na wsi.

Uczestnicy konferencji po szczegółowym omówieniu dotychczasowych metod organizacyjnych wychowania fizycznego na wsi — uznali za konieczne: stworzenie jednolitej organizacji, która zajmowała by się krzewieniem kultury fizycznej na wsi i postanowili, że rolę tę spełniać będą wojewódzkie, powiatowe i gminne Rady Sportu Wiejskiego oraz Rada Główna powołana przy Z. S. Ch. Rady te powołają miejscowe „Ludowe Zespoły Sportowe", które przystąpią do upowszechnienia sportu w poszczególnych wioskach.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MASZYN ROLNICZYCH

1 stycznia 1949 r. powstało w Łodzi przedsiębiorstwo pod nazwą „Ogólnopolskie Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych". W skład przedsiębiorstwa weszły fabryki maszyn rolniczych z całego kraju.

Wśród zakładów na szczególne wyróżnienie zasługuje Fabryka Maszyn Rolniczych w Płocku, w której uruchomiono nowy dział produkcji żniwiarek. Za włożone wysiłki przy uruchomieniu produkcji żniwiarek, załoga otrzymała premię w wysokości 500.000 zł.

Fabryki podległe nowopowstałemu zjednoczeniu w Łodzi będą produkować nowoczesne maszyny rolnicze, przystosowane do dzisiejszych potrzeb gospodarki wiejskiej jak: żniwiarki, kosiarki, snopowiązałki, pługi do traktorów, kultywatory, młocarnie itp.

WYRABIAMY WŁOSIE Z SOSNY

Na Śląsku Opolskim w miejscowości Pokój znajduje się jedyna w Polsce wytwórnia sztucznego włosia.

Surowcem, którego używa fabryka są igły sosny. Otrzymany tą drogą sztuczny włoś zastępuje trawę morską i włoś orginalny. Sztuczny włoś jst używany przy wyrobie mebli, szczotek itp.

NOWE ZADANIA W ZAKRESIE PRZEMYSŁU ROLNEGO I SPÓŁDZIELCZOŚCI WIEJSKIEJ

Na konferencji kierowników Kontroli Rolniczej Z. S. Ch. w Warszawie omówiono nową strukturę spółdzielczości wiejskiej. Cała działalność wszystkich zakładów przemysłowych, gospodarstw rolnych, jak: eksploatacja torfu i wytwórczość przemysłu ludowego ma być tak ujęta i prowadzona, aby chroniła bezrolnego, mało i średniorolnego chłopa — wytwórcę przed wyzyskiem spekulantów. Po tej też linii idzie cała obecna polityka gospodarcza CRS. W wypowiedziach uczestników konferencji przejawiła się troska o podniesienie dobrobytu ludności wiejskiej i troska o racjonalne ujęcie organizacyjne i instrukcyjne zagadnień, związanych z obecnym masowym rozwojem przemysłu rolnego wiejskiego i gospodarstw resztówkowych.

Przed spółdzielczością samopomocową, która objęła niedawno organizacyjnie ok. 4.000 zakładów i ok. 3.000 gospodarstw rolnych, stoi obecnie kolosalny wysiłek pracy, a mianowicie przejęcie i zagospodarowanie z mienia rolniczego wytypowanych przez Komisję Międzyministerialną 8.300 zakładów przemysłowych i gospodarstw rolnych.

GÓRNICTWO POLSKIE PRZEKROCZYŁO PRZEDWOJENNY POZIOM WYDOBYCIA

Według ostatnich danych Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, kopalnie polskie wydobyły w 1948 roku — 70.259 tys. 712 ton węgla kamiennego, uzyskując nadwyżkę 2.759.642 tony ponad ilość, przewidzianą państwowym planem produkcyjnym.

Wynik ten równoznaczny jest z wykonaniem planu rocznego w 104,1 proc., tym samym przekroczony został po raz pierwszy przedwojenny poziom wydobycia wszystkich kopalń węgla, wchodzących obecnie w skład Polskiego Przemysłu Węglowego.

W tym samym okresie wydobycie węgla brunatnego wyniosło 5.017.900 ton t. j. 119,5 proc. planu rocznego.

Koksownie przemysłu węglowego wykonały przewidziane planem zadania produkcyjne w 107,6 proc., wytwarzając 3.227.620 ton.

W rezultacie tych osiągnięć plan wartościowy produkcji całego przemysłu węglowego przekroczony został o 5,5 proc.

ODZNACZENIE DLA ZASŁUŻONEJ MATKI

Za wzorowe wychowanie 17 dzieci została odznaczona złotym krzyżem zasługi Eleonora Kosman, żona robotnika rolnego z okolic Krotoszyna. Tym samym odznaczeniem zostali odznaczeni małżonkżowie Chmielewscy za 50 lat przykładnego pożycia małżeńskiego.

11 WSPÓŁPRACOWNIKÓW PRASY GADZINOWEJ STANĘŁO PRZED SĄDEM W WARSZAWIE

W Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko 11 współpracownikom warszawskiaj prasy gadzinowej. Wszyscy oskarżeni podczas okupacji pracowali w pismach, wydawanych przez władze niemieckie w języku polskim, jak: „Nowy Kurier Warszawski", „7 dni", „Fala" i „Co Miesiąc Powieść".

CMENTARZYSKO PRZEDHISTORYCZNE

W Młodzikowie koło Środy (woj. poznańskie) odkryto przedhistoryczne cmentarzysko. Podczas prac wykopaliskowych znaleziono szereg cennych zabytków z okresu przedhistorycznego. Zabytki te zostały przekazane do Muzeum Prehistorycznego w Poznaniu.

ELEKTRYFIKACJA WSI SAMOPOMOCOWYCH

Ostatnio elektryczne oświetlenie otrzymały dwie wsie samopomocowe: Wola Zabierzewska oraz Zabierzów, położone w okolicy Bochni (Podkarpacie). Prace elektryfikacyjne w obu gromadach trwały osiem miesięcy.

WIOSNA I W GÓRACH

Tegoroczne przepowiednie i wróżby, że zima będzie ostra, całkowicie zawiodły. Zamiast zapowiadanej ostrej zimy — mamy piękną wiosnę. Wiejący od kilku dni ciepły, halny wiatr spowodował roztopy śnieżne w górach. Wszystkie rzeki górskie znacznie wezbrały, a w rejonie Krakowa podniósł się poziom wody i na Wiśle. Najbardziej zawiedzeni na tegorocznej zimie zostali amatorzy sportów zimowych

OBSERWATORIUM ASTRONOMICZNE I ASTROFIZYCZNE POWSTAJE POD TORUNIEM

Pod Toruniem nieopodal majątku Piwnice powstaje nowe obserwatorium astronomiczne. Teleskop sprowadzono w roku ubiegłym z Ameryki.

Drugi teleskop dla Obserwatorium zostanie sprowadzony z Anglii. Jak widzimy, rodzinne miejsce naszego genialnego uczonego Kopernika w dalszym ciągu dba o swą tradycję.

tygodnik gospodarczy

Osiągnięcia rolnictwa w 1948 r. i zamierzenia na 1949 r.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych na zakończenie roku 1948 udzielił wywiadu prasie, w którym zobrazował osiągnięcia 1948 r. i zamierzenia na ork 1949. Przede wszystkim zwrócił uwagę na stały wzrost państwowego budżetu i planu inwestycyjnego, na podniesienie produkcji rolnej. W r. 1947 wydatkowano ok. 16 miliardów zł, w 1948 r. — blisko 24 mild. zł, a w r. 1949 przewiduje się na ten cel ponad 43 mild. złotych.

Zasiewy: W r. 1948 przekroczono plan zasiewów, obsiewając 14264 tys. ha zamiast zaplanowanych 13.900 tys. ha, co stanowi 102,6 proc. planu. Osiągnięto przeciętną wydajność pszenicy równą przedwojennej, a plon żyta wyższy od przedwojennego.

Nawozy sztuczne. Zużycie nawozów sztucznych stale wzrasta. W r. 1946/47 wyniosło 623 tys. ton, co byłoby prawie o 28% wyższe niż przed wojną. W r. 1947/48 zużyto — 776 tys. ton, a w r. 1948/49 osiągnie cyfrę 1013 tys. ton.

Mechanizacja. Mechanizacja rolnictwa postępuje naprzód. W 1947 r. stworzono 405 ośrodków maszynowych. W 1948 r. pod koniec 3-go kwartału już było 1687, według ostatnich danych plan zmechanizowania rolnictwa w roku 1948 wykonany został w 125 proc. Dzięki dużym sumom przewidzianym w roku 1949 na ośrodki maszynowe, ich liczba ulegnie poważnemu zwiększeniu.

Na specjalnych kursach szkoli się personel techniczny dla ośrodków maszynowych. Przeszkolono w br. 6.700 osób.

Produkcja roślinna. Państwowe gospodarstwa rolne dostarczyły w r. 1948 drobnym gospodarstwom rolnym na zasiewy wiosenne i jesienne około 47 tys. ton ziarna selekcyjnego. Na wiosnę 1949 r. dostawy te wzrosną o dalsze 15 tys. ton ziarna i ok. 10 tys. ton ziemniaków — sadzeniaków. Niezależnie od tego ogólne dostawy zbóż do państwowych zakładów zbożowych wyniosą ok. 180 tys. ton.

Rozszerzona została znacznie akcja kontraktowania roślin przemysłowych. W r. 1947 ogólny obszar zajęty pod uprawę roślin zakontraktowanych wynosił ok. 253 tys. ha. W r. 1948 wzrósł on do 366 tys. ha, a w r. 1949 obejmie powierzchnię 533 tys. ha. Ilość zakontraktowanych roślin włóknistych i oleistych wzrosła trzykrotnie. W roku przyszłym kontraktowanie roślin włóknistych wzrośnie o 380% w porównaniu z rokiem 1947, a oleistych o 590%.

Produkcja zwierzęca. Jednym z najważniejszych zadań Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych jest podniesienie poziomu hodowli bydła i trzody chlewnej. Naturalny wzrost pogłowia niektórych gatunków zwierząt gospodarskich przekroczył przewidywania planu trzyletniego. Jednak wciąż są to ilości niewystarczające na pełne zaspokojenie potrzeb kraju w związku ze wzrastającym spożyciem wewnętrznym, nie mówiąc już o eksporcie. W porównaniu ze stanem posiadania bydła w roku 1947, w r. 1948 nastąpił wzrost o 22%, a w r. 1949 winien podnieść się o 38%. Trzody chlewnej przybyło w roku bież 11%, a w roku przyszłym planuje się wzrost o 41%. Na rozwój akcji hodowlanej przeznaczona została w ramach planu inwestycyjnego kwota 5,2 miliardów zł.

Prace melioracyjne. W r. 1948 zwrócono szczególną uwagę na:

a) ochronę żyznych gruntów położonych wzdłuż Wisły, Odry i ich dopływów przez budowę, odbudowę i renowację wałów przeciwpowodziowych. W r. 1948 wykonano ok. 100 km nowych wałów, czym zabezpieczono ok. 20 tys. ha i przeprowadzono 800 km napraw i renowacji,

b) wykonanie 900 km nowych regulacji rzek bezspławnych oraz około 1500 km renowacji, dzięki czemu osuszono ok. 100 tys. ha,

c) oszuszenie szczegółowe użytków rolnych, wykonując 640 nowych rowów i 15.600 km renowacji na powierzchni 250 tys. ha.

Plan robót wodno - melioracyjnych na rok 1949 przewiduje meliorację użytków zielonych, dokończenie osuszania Żuław Gdańskich, zapoczątkowanie prac osuszeniowych na terenie Żuław Szczecińskich i Olsztyńskich oraz prowadzenie akcji pomeliaracyjnego zagospodarowania osuszonych terenów.

Służba weterynaryjna. Ilość czynnych lecznic zwiększono ze 110 do 202 oraz przeprowadzono szczepienia ochronne przeciwko różycy ok. 2 miliony sztuk świń i rozpoczęto zorganizowaną akcję zwalczania wśród bydła gruźlicy i brucellozy. W roku 1948 ilość lecznic wzrośnie o dalsze 80. W ramach planowego rozmieszczenia służby weterynaryjnej przewiduje się zorganizowanie rejonów lekarsko - weterynaryjnych, obejmujących średnio obszar 300 km kwadr.

Oświata rolnicza. Zmiany ustrojowe w ogólnej oświacie, jak również zmiany polityki rolnej, „zmierzające do gospodarki uspołecznionej spowodowały potrzebę całkowitej reorganizacji szkolnictwa zawodowego, rolniczego, w związku z tym dotychczasowe szkoły rolnicze, licealne przekształcono na szkoły o typach 20 różnych specjalizacji. Szkół takich mamy obecnie 196. Uczy się w nich 15.298 uczniów. Powszechna oświata rolnicza otworzyła rzerokie możliwości dla młodzieży wiejskiej. Najzdolniejsi, biedni synowie i córki chłopów małorolnych są kierowani do szkół wyższych typów.

W roku bież. powołano 4.768 szkół przysposobienia rolniczego z zimową nauką lekcyjną i samokształceniem oraz pracami praktycznymi w okresie wiosenno - letnim i jesiennym. Ponadto prowadzi się 545 szkół średnich, rolniczych dla ok. 22.500 uczniów. W planach na rok 1949 przewidziane jest zwiększenie ilości szkół powszechnej oświaty rolniczej do 7.957 dla 700 tys. uczniów. Szkoły licealne przejdą na większą specjalizację, ilość ich wzrośnie do 201, a ilość uczniów do 17 tys. Młodzież wiejska otrzyma odpowiednią ilość stypendiów, które udostępnią naukę biednej młodzieży chłopskiej.

Państwowe gospodarstwa. W majątkach Państwowych Nieruchomości Ziemskich produkcja zbóż wzrosła o 85%, a produkcja roślin oleistych o 200%. Podniosła się również przeciętna wydajność z ha: pszenicy ozimej z 8,3 q do 15 q, jęczmienia ozimego o 8,3 q, z 1 ha, owsa o 4,3 q; buraków cukrowych o 41 q z 1 ha. W r. 1949 państwowe majątki i gospodarstwa rolne zobowiązały się zwiększyć plan pogłowia końskiego o 6,3, trzody chlewnej o 12,8%, owiec o 6,6%; bydła rogatego o 8,9%.

Gospodarka funduszu ziemi w ub. roku

Wpływy na Państwowy Fundusz Ziemi w roku 1948 osiągnęły globalną snmę 5.091.015.000 zł. W stosnnku do roku 1946, wpływy Fundnszu Ziemi w rokn 1948 powiększyły się prawie dwudziestokrotnie.

Zwiększyły się także w takim samym stopniu inwestycje dla rolnictwa z Funduszu Ziemi. Największą sumę w 1948 r. Fundusz Ziemi przeznaczył na likwidację odłogów, mianowicie 1.216.040.000 zł. Na pomoc dla gospodarstw drobnych i średnich w postaci kredytów niskoprocentowych wyasygnowano 679 milionów zł. Znaczna część tego kredytu przeznaczona była na zakup inwentarza żywego. Na wydatki Fnndnszn Ziemi związane z przejęciem nierchomości ziemskich — obejmujące zaopatrzenie i zasiłki dla emerytów rolnych, likwidację stosnnków dzierżawnych wydatkowano 1948 r. — 279 milionów zł. Na prace parcelacyjno-regnlacyjne 339 milionów zł. Inne wydatki, jak: spłaty zobowiązań, przejściowa administracja, snbwencje, zasiłki i t. p. wyniosły 212.640.000 zł. Na popieranie hodowli — Fundnsz Ziemi wyasygnował w formie kredytu 245 milionów zł. Ogółem rozchody Państwowego Fnnduszu Ziemi w 1948 r. wynosiły: 4.304.280.000 zł.

Z zestawieuia wpływów i wydatków wynika, że osiągnięto nadwyżkę ponad plan w wysokości 28%, co przy zniżonej cenie żyta z dnia 1 sierpnia nb. r. o 20% (z 2.400 na 2.000 za kwintał), należy uznać za nadzwyezaj pomyślne osiągnięcie, tymbardziej, iż nie uciekano się do jakichkolwiek środków egzekucyjnych.

Produkcja kazeiny podnosi hodowlę

Jednym z ubocznych produktów otrzymywanych z mleka jest kazeina. Kazeiną nazywamy wysuszony beztłuszczowy twaróg, otrzymany z mleka odtłuszczonego. Wyrób kazeiny odbywa się w specjalnych do tego celu przeznaczonych fabrykach. Dostarczony do fabryki twaróg jest najpierw mielony w mechanicznych młynkach, zmielony wędruje następnie do suszarek, gdzie przebywa przez określony okres czasu w temperaturze ponad 55 stopni Celsjusza.

Po wysuszeniu i dokładnym wymieszaniu sproszkowany produkt zamienia się w kazeinę; zmieniając swój wygląd na kolor żółty,podobny do koloru mamałygi (kaszy kukurydzanej). W końcowej fazie produkcji kazeinę poddaje się jeszcze badaniu laboratoryjnemu, gdzie określa się procent posiadanego azotu, tłuszczu, białka i innych składników. W zależności od zawartości procentowej powyższych składników kazeinę segreguje się na trzy kategorie: pierwszą, drugą i trzecią.

Wyprodukowana kazeina idzie do dalszej przeróbki w innych zakładach przemysłowych gdzie jest używana do wyrobu galalitu z którego produkuje się guziki, grzebienie, ogniotrwałe taśmy filmowe, wieczne pióra i imitację przypominającą kość słoniową. Kazeina bywa również używana do wyrobu wysokogatunkowego kleju, kart do gry, papieru fotograficznego, tektury, sztucznej wełny, skóry; jest ona również jednym z głównych składników kostek bulionowych, poza tym bywa często używana w przemyśle kosmetycznym do produkcji kremów, pudru i pomadek.

Przed wojną nie posiadaliśmy żadnej fabryki kazeiny, a ten tak cenny produkt — jak widzimy z powyższych zastosowań był sprowadzany z zagranicy, przeważnie z Argentyny. Obecnie na terenie kraju mamy kilka fabryk, które zajmują się produkcją kazeiny. Produkcja krajowa kazeiny pokrywa nie tylko całkowite zapotrzebowanie rynku krajowego, lecz duże jej ilości są eksportowane za granicę.

W miejscowościach, gdzie istnieją fabryki kazeiny duże możliwości rozwojowe posiada hodowla zwierząt mlecznych, gdyż hodowcy znajdują łatwy zbyt na niewiele wartościowy twaróg, za który pobierają znaczne sumy; zaś produkt uboczny jak serwatka pozostaje na miejscu i może być wykorzystana jako pasza dla świń.

W województwie gdańskim i na Żuławach, gdzie istnieje kilka fabryk kazeiny, szybko rozrasta się hodowla krów. Podczas gdy ich w roku 1945 powiat gdański posiadał 845 krów, to obecnie ilość ich przekroczyła 12.000 sztuk.

Jak żywić owce?

(wskazówki praktyczne)

Mówi się często, że żywienie owcy nic nie kosztuje, ponieważ w porze letniej zadowoli się ona nawet gorszym pastwiskiem, a w zimie poza słomą i odrobiną siana nic więcej nie potrzebuje.

Mniemanie takie jest błędne i niesłuszne. Zważyć należy, że jeżeli od owiec oprócz wełny wymagamy jeszcze i przyrostu wagi lub też mleka, to konieczne jest dodawanie pewnej ilości paszy treściwej. Istotna niekosztowność utrzymania i żywienia owiec polega na tym, że one doskonale umieją wykorzystywać takie pasze, z których inne zwierzęta odnoszą korzyść bardzo małą. Do takich pasz należy na przykład słoma ozima, słoma różnych roślin strączkowych, łubin, łubinowe siano.

Podajemy tu parę przykładów żywienia owiec uszlachetnionych, mięsnowełnistych, ważących (jako maciorki) przeciętnie po 50 kg. A więc — maciorki i roczniaki przez cały okres zimowy powinny otrzymywać średnio na każdą sztukę około 2 kg. okopowych, 1 kg. plew strączkowych albo w to miejsce 3 kilogramy ozimej słomy. Jako pasza treściwa — powinno być dodane 5 dkg. pszennych otrąb i 15 dkg. łubinu. Oprócz tego — w czasie karmienia jagniąt należy maciorkom dodawać na produkcję mleka w ciągu 10 tygodni po 10 dekagramów śruty owsianej i pszennych otrąb albo 10 deko paszy treściwej i pół kilograma siana dziennie. Przy bogatej w białko paszy podstawowej można tu dużo oszczędzić na karmie treściwej. Na przykład dajemy na jesieni po 2—3 kilogramy liści buraczanych i 1 kilogram dobrego siana; w zimie dajemy 2—3 kilogramy dobrej kiszonki i 1 kg. dobrego siana i oprócz tego słomy do woli.

Tryki powinny otrzymywać dziennie po 1 kilogramie siana, półtora kilograma okopowych i jeszcze pewien dodatek paszy treściwej, który w zwykłym czasie wynosi do pół kilograma owsa dziennie. Tę ostatnią dawkę przed okresem stanowienia podnosimy stopniowo do ¾ kilograma i utrzymujemy już przez cały czas krycia maciorek. Jagnięta w okresie zimowym — do 3 tygodni poza mlekiem matki nie potrzebują żadnych dodatków. Potem zaczynamy je dokarmiać owsem i sianem łąkowym, dając każdej z tych pasz do ćwierć kilograma dziennie — aż do 10 tygodni życia, a potem dawka owsa wzrasta do 40 dkg. i siana do pół kilograma. Oprócz tego trzeba im dodawać paszę białkową, choćby w postaci 10 deka peluszki i garści mielonego makuchu lnianego. Po przejściu jagniąt na pastwisko dodatek paszy treściwej powinien dochodzić do ćwierć kilograma dziennie. Kto z czytelników chciałby dokładnie się zapoznać z żywieniem owiec, niech nabędzie książkę Z. Moczarskiego pod tytułem „Chów owiec".

Lekarz wet.
Z. Olszański

Zachowujmy ostrożność przy obsługiwaniu byków!

Prawie wszystkie byki zwykle bywają najnieprzyjemniejszymi zwierzętami przy ich doglądaniu i nieraz powodują różne nieszczęśliwe wypadki. Umiejętne obchodzenie się z buhajem od samej jego młodości — ma bardzo duży wpływ na łagodność jego charakteru. Jeżeli naprzykład buhaj będąc rozdrażniony przez kogoś — raz się rozzłości, to taka złośliwość może pozostać cechą trwałą i wtedy może się on stać dla ludzi niebezpiecznym.

W celu zabezpieczenia się od różnych nieszczęśliwych wypadków należy przestrzegać co następuje:

Przy wychowie młodych byczków pilnie uważać, aby nie miały one żadnej okazji do bodzenia, niczym ich nie drażnić i nie mocować się z nimi. Nie trzymać byczków w ogrodzeniach, gdzie by mogły probować bość barjery i drągi, lecz lepiej pasać je na pastwisku, uwiązawszy na linkach 4—5 metrów długości, umocowanych do uzdzienicy i mocnego kołka wbitego w ziemię.

Po ukończonym roku życia zakładać buhajom kółko nosowe w mięsne części nozdrzy, lecz nigdy nie w chrząstki nosowe. Po zagojeniu się ranki trzeba buhaja codzień oprowadzać na drążku długości 2—2½ metra, na końcu dobrze okutym i mającym sprężynę, którą zaczepiamy za kółko nosowe.

Do oprzątania i pielęgnowania buhajów należy dobierać ludzi w sile wieku, mocnych, lecz nigdy nie powierzać tego osobom nieletnim, wątłym, starcom, chorym itp.

Gdy buhaj znajduje się w swoim stanowisku, to kółko nosowe powinno być podniesione do góry i przymocowane do rzemyka, zaczepionego do rogów. Jest to konieczne, ponieważ w razie potrzeby trudno jest złapać odrazu za kółko, gdyż buhaj zawsze będzie się starał łeb z kółkiem gdzieś uchylić.

Przy uwiązywaniu buhaja, co winno być dokonywane zawsze przez dwóch ludzi, nie powinno się drążka wcześniej odczepiać, dopóki zwierzę nie będzie przywiązane.

Nigdy nie powinno się wiązać ani też przeprowadzać buhaja na postronku obwiązanym naokoło rogów, ponieważ takie wiązanie może mu sprawiać ból i może nieraz być powodem jego rozłoszczenia i rozjuszenia.

Każdy buhaj powinien być conajmniej 1—2 godzin dziennie oprowadzany i to najlepiej drogą polną, równą.

Najlepszym sposobem ułagodzenia buhaja jest systematyczne i stałe używanie go do pracy pociągowej do 3—4 godzin dziennie.

Lekarz wet. **Z. Olszański**
Włocławek

ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE

Wokół planów anglosaskich w zagłębiu Ruhry

Plany anglosaskie w Zagłębiu Ruhry godzą w elementarne zasady bezpieczeństwa Europy. Już obecnie Zagłębie Ruhry produkuje przeszło 7 milionów ton stali, tj. więcej niż Francja. Stal ta znajduje się w rękach tych samych niemieckich monopolistów, którzy planowali zdobycie lotaryńskich kopalń rudy dla Niemiec i w związku z tym w ciągu ostatnich 70 lat 3-krotnie organizowali najazd na Francję. Kto kontroluje produkcję stali w Zagłębiu Ruhry? Produkcja stali znajduje się pod bezpośrednim kierownictwem Diekelbacha, Karla Grosse, Hermana Wenzla i innych właścicieli koncernu „Vereinigte Starlwerke", który przygotował i organizował agresję Niemiec. W uchwałach londyńskich, dotyczących Zagłębia Ruhry, pominięto milczeniem sprawę własności zakładów przemysłowych Zagłębia Ruhry. W ten sposób zatwierdzono osławiony dekret nr 75, na podstawie którego fabryki i kopalnie Zagłębia Ruhry zostały z powrotem oddane w ręce monopolistów niemieckich.

Na konferencji londyńskiej postanowiono ograniczyć produkcję stali Zagłębia Ruhry do poziomu 10,7 miliona ton rocznie. Uchwała ta nie ma żadnego praktycznego znaczenia, gdyż nie została ona uzupełniona koniecznymi warunkami. Demontaż zakładów zbrojeniowych został wstrzymany, a wydajność produkcyjna ciężkiego przemysłu Ruhry — nie została zmieniona. Należy przy tym podkreślić, że — praktycznie biorąc — poziom produkcji Zagłębia Ruhry jest zależny od decyzji monopolistów niemieckich, bezpośrednio kierujących przemysłem tego ważnego okręgu.

Komentator „Izwiestii" zwraca uwagę na to, że w łonie bloku aglosaskiego toczy się zacięta walka o wpływy na Zagłębie Ruhry. Po zupełnym usunięciu Francji z organów kontrolnych, Stany Zjednoczone wypierają obecnie również Wielką Brytanię. Amerykańsko - angielsko - francuska kontrola nad Zagłębiem Ruhry — jest fikcją. Władza w zarządzie Ruhry należy jedynie i tylko do monopolistów amerykańskich, którzy szukają wspólników wśród przemysłowców niemieckich. Amerykańskie monopole przemysłu stalowego są ściśle związane z przemysłem stalowym Zagłębia Ruhry. To samo odnosi się do innych dziedzin produkcji Zagłębia Ruhry. W ścisłym kontakcie z przemysłowcami amerykańskimi znajdują się m. in. b. generalny dyrektor niemieckiego koncernu Thysena, członek zarządu koncernu „Herman Goering" i ich najbliżsi współpracownicy. Sojusz przemysłu amerykańskiego z przemysłem niemieckim zacieśnił się ogromnie w roku 1948.

Autor artykułu podkreśla w końcu, że polityka amerykańska w Zagłębiu Ruhry napotyka na coraz bardziej rosnący opór narodu niemieckiego i sił postępowych świata.

Dymisja Marshalla i Lovetta

W dniu 7 bm. Truman przyjął rezygnację sekretarza stanu, George Marshalla, autora Planu Marshalla i mianował jego następcą Dean Achesona, byłego podsekretarza stanu.

Robert Lovett, który pełnił funkcję sekretarza stanu podczas choroby Marshalla i był czołową osobistością w toczących się obecnie rokowaniach w sprawie Bloku Atlantyckiego, również podał się do dymisji.

W liście skierowanym do prezydenta, Marshalla podaje, jako powód swego ustąpienia zły stan zdrowia, który uniemożliwia mu podjęcie obowiązków.

W odpowiedzi swej prezydent Truman podkreśla z nieszczerym naciskiem, że polityka zagraniczna b. podsekretarza stanu, łącznie z Planem Marshalla będzie kontynuowana bez żadnej zmiany, oraz w przesadnych słowach wychwala byłego sekretarza stanu.

Dean Acheson, osobisty przyjaciel Prezydenta, który do pewnego stopnia był ośrodkiem opozycji przeciwko waszyngtońskiej klice militarystów, obejmuje swe funkcje w dniu 20 stycznia.

Listy wymienione między Trumanem i Lovettem nacechowane są taką samą serdecznością.

Na konferencji prasowej, podczas której Truman zawiadomił o ustąpieniu Marshalla wielkie zainteresowanie wzbudziła wiadomość, że następcą Lovetta będzie „Dyrektor Budżetu", James Webb, który nie ma doświadczenia w dziedzinie polityki zagranicznej. Prezydent ograniczył się do stwierdzenia, że Webb jest dobrym administratorem i że „jest potrzebny w Departamencie Stanu".

Nominacja Webba, jeszcze w silniejszym stopniu niż powołanie Dean Achesona na stanowisko sekretarza stanu, sprawiła, iż obserwatorzy oczekują pewnych zmian w dziedzinie polityki zagranicznej, wbrew oświadczeniom Prezydenta, że zmiany personalne na czołowych stanowiskach nie oznaczają żadnych zmian w kierunku polityki zagranicznej.

Przed procesem kardynała Mindszenty'ego

Jak donosiliśmy uprzednio rząd węgierski aresztował kardynała Mindszenty'ego za antypaństwową działalność. Obecnie ujawniane są co raz liczniejsze dowody jego zdradzieckiej działalności.

Wydział informacyjny Ministerstwa Spraw Zagranicznych opublikował we wtorek wieczorem niektóre nowe dokumenty. Najciekawszy jest list b. regenta Węgier Horthy'ego do papieża z dnia 23 kwietnia ub. roku. W liście tym Horthy informuje z radością papieża, że Amerykanie przekazują do Watykanu węgierskie relikwie narodowe — koronę św. Stefana i inne starożytne insygnia koronacyjne zamiast zwrócić je Węgrom. Ze względu na to, że list był pisany w okresie przed wyborami we Włoszech Horthy wyraża nadzieję, że de Gasperi postara się o to, by władza znalazła się w ręku „chrześcijańskich i patriotycznych elementów". Na zakończenie Horthy wyraża nadzieję na „pomoc" amerykańską.

Inne dokumenty twierdzą znowu, że w okresie wojny, ten dostojnik kościoła katolickiego napisał dla jednego z pism katolickich w swej parafii artykuł, w którym stwierdził co następuje: „Możemy być dumni z naszych młodych żołnierzy, którzy walczą przeciwko partyzantom w Jugosławii i na froncie rosyjskim. Młodzież nasza ożywiona bohaterskim, bojowym duchem swych przodków, broni europejskiej kultury przed bolszewizmem, podobnie, jak ich ojcowie bronili jej przed Tatarami i machometanami".

Innym dokumentem, wydobytym obecnie na światło dzienne jest list napisany przez kardynała Mindszenty'ego do premiera Węgier w roku 1946. W liście tym prymas węgierski błaga o łaskę dla hitlerowskich przestępców wojennych, powołując się na przykład Francji — „gdzie wielu czynnych nazistowców zostało ułaskawionych".

W innym liście, napisanym w tym samym czasie, Mindszenty stwierdza: „Ani prawo, ani sprawiedliwość nie pozwalają potępić hitlerowców za czyny, które w okresie ich dokonywania, nie były zabronione przez żadne ludzkie, lub boskie prawo".

Sprzeczności orędzia prezydenta Trumana

Omawiając zagadnienia, znajdujące się na porządku dziennym Kongresu amerykańskiego prezydent Truman w swoim orędziu wystąpił z wieloma sprzecznymi planami. Podczas kampanii przedwyborczej prezydent Truman przyrzekła znieść antyrobotnicze ustawy Taft - Hartley. W orędziu swym prez. Truman zapowiedział wprawdzie, że zanuluje ustawę Taft-Hartley, lecz równocześnie prezydent USA zaproponował przyjęcie nowego ustawodawstwa pracy, zupełnie podobnego do ustawy Taft - Hartley.

Wbrew swym zapowiedziom przedwyborczym, Truman pominął milczeniem sprawę likwidacji osławionej komisji antyamerykańskiej, co oznacza, że rząd USA nie zamierza rozwiązać tej komisji, która jest obecnie najwyższym sztabem reakcji amerykańskiej.

Prez. Truman zapowiedział podwyższenie podatków o 4 miliardy dolarów rocznie, lecz pominął milczeniem swe przyrzeczenia przedwyborcze, dotyczące opodatkowania nadmiernych zysków. Nic dziwnego, że prasa amerykańska stwierdza zadowolenie finansjery amerykańskiej z powodu przemówienia Trumana.

Program polityki zagranicznej podany został w orędziu Trumana w paru zdaniach. Prezydent daje do zrozumienia, że nie zamierza zredukować ogromnych wydatków wojskowych. Nasuwa się więc pytanie, z jakich źródeł weźmie rząd amerykański fundusze, konieczne dla spełnienia przyrzeczeń, jakich prezydent nie skąpił narodowi amerykańskiemu. Prezydent przyrzekł bowiem wprowadzenie sieci opieki lekarskiej itd. Nie ulega wątpliwości, że w skarbie amerykańskim nie znajdą się fundusze na te cele, jeżeli rząd USA będzie w dalszym ciągu poświęcał ogromną część dochodu narodowego na zbrojenia.

Dotąd partia demokratyczna twierdziła, że republikanie torpedują wszystkie jej programy, zmierzające do podwyższenia stopy życiowej narodu amerykańskiego. Obecnie jednak partia demokratyczna posiada większość w Kongresie i trudno jej będzie wyjaśnić wyborcom, dlaczego nie dotrzymuje ona swych przyrzeczeń.

Walki w Chinach

Według ostatnich doniesień, sytuacja przedstawia się następująco:

Na ulicach miasta Tientsin toczą się walki. Oddziały ludowe zajęły przedmieścia i posuwają się naprzód. Dzielnica przemysłowa Tientsinu została już opuszczona przez wojska Kuomintangu, które budują swe ostatnie pozycje obronne w środku miasta.

Pod Nankinem wojska ludowe zdobyły miejscowość Wang—Czyao, znajdującą się nad północnym brzegiem rzeki Yang-Tse-Kiang.

Na południu od twierdzy Suczou wojska ludowe w dalszym ciągu likwidują resztki okrążonej armii Kuomintangu, stawiające jeszcze opór. Znaczna część okrążonych żołnierzy — mimo terroru stosowanego przez dowództwo — zdołała przejść na stronę wojsk ludowych.

W Nankinie powtarzają się uporczywie pogłoski, że generał kuomintangowski Pai wycofuje swe wojska z terenów położonych na północ od rzeki Yang-Tse-Kiang, zamierzając skierować je do prowincji Kiang-Si (Chiny południowe).

Wojska ludowe, operujące na północ od Nankinu, posuwają się naprzód. Operacjami ich kieruje gen. Czen-Yi.

Inne oddziały armii ludowej, nacierające w górach TaPa-Szan (na granicy prowincji Hupe i Honan), posuwają się w kierunku rzeki Yang-Tse-Kiang na odcinku, znajdującym się na wschód od Hankou.

Świat w ciągu tygodnia

AMBASADOR RADZIECKI W WASZYNGTONIE, Aleksander Paniuszkin, złożył w Departamencie Stanu notę, protestującą przeciwko niedemokratycznym środkom, przedsięwziętym przez generała Mac Arthura wobec japońskich pracowników państwowych.

Generał Mac Arthur wyjął bowiem spod prawa strajki, żądające zawierania umów zbiorowych między pracodawcami a związkami zawodowymi.

☆

DELEGACJA BRYTYJSKA W LAKE SUCCESS wręczyła przedstawicielowi delegacji Izraela przy ONZ oficjalny protest rządu brytyjskiego w związku ze strąceniem samolotów brytyjskich przez myśliwce Izraela.

Z uwagi na to, że protest brytyjski adresowany jest do „władz żydowskich w Palestynie", a nie do rządu Izraela, — delegacja Izraela zakomunikowała, że nie przekaże tekstu protstu rządowi Izraela.

Protest brytyjski został wręczony przedstawicielowi ministerstwa spraw zagranicznych Izraela przez urzędnika brytyjskiego w Haifie.

☆

W BRUKSELI NASTĄPIŁA wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu, regulującego ruch kolejowy i rzeczny między Rumunią a Bułgarią.

☆

WE WŁOSZECH W PROWINCJI APULIA strajkuje obecnie 75.000 robotników rolnych i 300.000 robotników przemysłowych. Strajk ten paraliżuje życie całej prowincji.

Jednocześnie trwa także strajk w prowincjach Siena i Toscana, gdzie robotnicy żądają wyższych płac.

☆

RZĄD IZRAELA SKIEROWAŁ na ręce przedstawiciela ONZ w Palestynie ostry protest przeciwko ruchom wojsk brytyjskich w Transjordanii. Protest pozostaje w związku z wylądowaniem wojsk brytyjskich w porcie Transjordanii — Akaba.

Ministerstwo spraw zagranicznych Izraela skierowało na ręce przedstawiciela ONZ dra Bunche protest przeciwko ruchom wojsk brytyjskich w Transjordanii. Rząd Izraela domaga się, aby dr Bunche wysłał obserwatorów do Akaby dla sprawdzenia, czy wojska brytyjskie nie naruszają granic Izraela.

☆

Z INICJATYWY JAPOŃSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ odbyła się w Tokio konferencja, mająca na celu utworzenie Frontu Ludowego. W konferencji tej wziął udział przedstawiciele partii socjalistycznej, komunistycznej, robotniczej i chłopskiej jak również osobistości oficjalne z różnych masowych organizacji demokratycznych.

Partia Komunistyczna wydała oświadczenie, że w wyborach, jakie odbędą się 23 stycznia br. nie wystawi własnej listy w tych okręgach, gdzie istnieje koalicja wyżej wymienionych stronnictw.

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 8
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL JEROZOLIMSKIE 83

Redaguje Kolegium Redakcyjne

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa od 3-ch egzemplarzy wzwyż na jeden adres po zł 15 miesięcznie. Cena pojedyńczego numeru 5 zł. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na poczcie na konto P. K. O. Nr I-7477 pod adres administracji

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca

Składane i drukowane w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat", Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8.60.19

[illegible]: Zwykłe ogłoszenia na str. 8-mio szpalt. za 1 [illegible]
Zwykłe ogłoszenia w tekście na str. 4-ro szpalt. za 1 wiersz mm 60 zł

Drobne ogłoszenia: słowo 15 zł, najmniej 150 zł, — tłustym drukiem o 100% drożej

Układ cyfrowy tabelaryczny i zastrzeżony o 100% drożej

Ceny ogłoszeń firm zagranicznych oraz prenumerata dla zagranicy o 100% drożej